Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 245. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 23 października 1931 r. | Rok XXV.

Gdańsk.

W nader doniosłej dziś kwestji rewizji umowy polsko-gdańskiej, zwróciliśmy się o autorytatywne wyjaśnienia do dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy **radcy E. Wcisło,** który w odpowiedzi uprzejmie nadesłał nam poniższy artykuł. **Redakcja.**

I.

Słowo „Gdańsk" na ustach każdego Polaka brzmi jeżeli nie oburzeniem, to wielkiem rozczarowaniem. I śledząc przez szereg lat „współżycie" Gdańska z Rzecząpospolitą, coraz mocniej utwierdzamy się w przekonaniu, że będąc organicznie związany z Polską, stał on się dziś

bastjonem niemieckiej polityki antypolskiej,

jeżeli nawet nie jej bramą wypadową. Zespolony Traktatem Wersalskim z Polską, — w tem właśnie wrogiem nastawieniu ssie razem z niej swe soki żywotne i żyje z niej gospodarczo, stwarzając równocześnie z pomocą wszelkich możliwych środków dyplomatycznych, trudności polityczne dla Polski, i starając się na każdym kroku podkopać jej powagę państwową.

Czy autorzy Traktatu Wersalskiego zdawali sobie sprawę z jak „lojalnym" kontrahentem mają do czynienia i jakie paradoksalne skutki przyniesie koncepcja „polsko - gdańska"? Twierdzimy, że nie, bo nawet strona polska, tak w Konwencji Paryskiej jak i w nieszczęsnej umowie polsko - gdańskiej z 1921 r., stojąc prawdopodobnie pod sugestją romantycznych przesłanek historji dawnych lat, kiedy to Gdańszczanie armatami swemi starali się osłonić Polskę przed najeźdzcą z zachodu, —

poszła na dalekie ustępstwa,

które tak fatalnie zaważyć miały później na życiu gospodarczem północno-zachodnich ziem polskich.

O tych to skutkach chcemy tu pokrótce powiedzieć.

O ile Konwencja Paryska polsko - gdańska z 1920 r., zawarta w myśl postanowienia Traktatu Wersalskiego, już zawierała znaczne odchylenia na niekorzyść Polski od wskazań tego Traktatu, m. in. wymuszeniami dzięki smutnej roli, jaką odegrała **Anglja wygrywając najazd bolszewicki** przyrzeczeniem dania zbrojnej pomocy, której nigdy nie zobaczyliśmy, — to już umowa warszawska polsko - gdańska, jako wykonanie tej konwencji, w wielu punktach przeczy tezom w niej postawionym, a zaś **wręcz biegunowo różni się w swych postanowieniach od idei, jakie reprezentowane są w stosunku do Polski w Traktacie Wersalskim,** nie mówiąc już o znanej trzynastej tezie Wilsona do Kongresu w styczniu 1918 r. Nie przesadzimy twierdząc, że nawet sytuacja przymusowa, w jakiej Polska w jesieni 1921 roku jeszcze się znajdowała, jeszcze nie usprawiedliwiała po stronie polskiej tak daleko posuniętego, powiedzmy delikatnie, dyletantyzmu (braku znajomości przedmiotu).

Z październikiem br. rodzi się niejako, w myśl tej umowy, uprawnienie po obu stronach, do

żądania rewizji tej umowy

(z gruntu mylnym jest pogląd, że w tym terminie ona wygasa). Moment ten jest niezmiernej doniosłości, w szczególności dla ziem północno - zachodnich Polski, które najdotkliwiej odczuwają ujemne skutki umowy warszawskiej. Wiemy doskonale, że Gdańsk, który ma w tej umowie wysoce uprzywilejowane stanowisko i same korzyści, nie będzie kwapił się do wykorzystania tego uprawnienia. Natomiast po stronie rządu polskiego zaistniał obowiązek do przystąpienia do rewizji tej umowy, która **stawiając Polskę w najbardziej niekorzystne położenie,** a która bodaj że jest unikatem w swoim rodzaju, rojąc się od błędów, sprzeczności, niedomówień, a stuprocentowo wykorzystywanych przez stronę gdańską, — winna ulec radykalnej poprawce. To też czynniki powołane do tego, winny przystąpić do swej opinjodawczej pracy z całą fachową skrupulatnością, a z usunięciem wszelkiego dyletantyzmu, czy też popularnych haseł, winny dać materjał faktyczny obok ujęcia oparty nietylko na samej umowie jako takiej, lecz i na późniejszych ustawach gdańskich, decyzjach Komisarza Ligi Nar. i Rady Ligi Narodów, protokółach obustronnych itp., które wiele rzeczy zmieniają lub też czynią je nieistotnemi. **Zarazem należy stanąć twardo na gruncie ścisłej i rzeczowej interpretacji podstaw prawnych, jakie**

Groźba niewypłacalności Rosji

staje się coraz bardziej rzeczywistą.

Niemiecki urząd dla spraw zagranicznych znowu uspakaja.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 22. 10. Zaniepokojenie z powodu **grożącej niewypłacalności Rosji Sowieckiej** skłoniło niemiecki urząd dla spraw zagranicznych **do wydania drugiego oświadczenia,** stwierdzającego, iż pogłoski o moratorjum dla rządu sowieckiego są zaczerpnięte z dziedziny fantazji. Tego rodzaju pogłoski komentuje oficjalnie wydział prasowy urzędu dla spraw zagranicznych — **podrywają nietylko kredyt Unji Sowieckiej, ale wstrząsają również kredytem niemieckim zagranicą,** albowiem jest ogólnie wiadomem, że rząd Rzeszy przyjął gwarancję kredytową wobec dostawców niemieckich **w wysokości 70% i poręka ta dochodzi do sumy 300 miljonów marek.**

Na uwagę zasługuje jednak okoliczność, że niemieckie firmy przemysłowe **odmówiły dostaw towarowych dla Rosji Sowieckiej,** potrzebnych dla wykonania „piatiletki" (5-rocznego planu gospodarczego), a to z powodu tego, iż rząd nie chce udzielać dalszych gwarancyj ponad już udzieloną, a żaden przemysłowiec **nie chce przyjąć własnego ryzyka kredytu.**

Wielkie poruszenie wywołało również oświadczenie sowieckiej misji handlowej w Berlinie, iż **wniesie skargę przeciw wydawnictwu „Germanii" z powodu tzw. „oszczerstwa kredytowego i** rozszerzania złośliwych wiadomości, skierowanych przeciwko interesom sowieckim.

Interesującym będzie przebieg procesu i jakie stanowisko zajmie rząd niemiecki. **AR.**

* * *

Wypłacalność Rosji i plan pięcioletni opierały się na finansach niemieckich. Z chwilą bankructwa Rzeszy i pogorszenia się zdolności rynków światowych na surowce — było jasne, że Sowiety prędzej czy później zawisną ze swemi zobowiązaniami handlowemi w próżni.

Nad plajtą Sowietów nikt płakać nie będzie z wyjątkiem Niemców. Nie od rzeczy będzie zauważyć, że również i Polska udzieliła pewnych kredytów Rosji, które dziś stoją pod znakiem zapytania. Najwięcej stratny może być Bank Gospodarstwa. Łącznie jednak są to sumy niewielkie.

Wysokość zobowiązań sowieckich.

Berlin, 21. 10. (PAT.) W związku z rozpowszechnianiem od kilku dni pogłoski o wstrzymaniu wypłat przez rząd sowiecki, prasa niemiecka ogłasza zestawienie, wykazując zadłużenie sowietów w Niemczech: z tytułu należności za zamówienia w Niemczech **rząd sowiecki zapłacić ma jeszcze za 1931 r. 40 miljonów marek.** Przypadające na 1932 r. zobowiązania sowieckie wynosić będą w pierwszym kwartale **55 miljonów,** w drugim **78 miljonów,** w trzecim **82 milj.** i w czwartym **165 miljonów.**

Jak wypadną wybory w Anglji?

Większość rządowa otrzymać może 404 mandaty.

Londyn, 21. 10. (PAT). W miarę postępu kampanji wyborczej i zbliżania się dnia wyborów szanse poszczególnych stronnictw zaczynają się wyraźnie zarysowywać. W kołach politycznych istnieje przekonanie, że rząd uzyska poważną większość, a w zainteresowanych kołach politycznych i gospodarczych koncentruje się pytanie, czy konserwatyści uzyskają absolutną większość i co w takim razie nastąpi. Eksperci, dokonywujący obliczeń dla maklerów głównie przyjmujących zakłady co do wyników wyborów, ustalili dziś następujący prawdopodobny rezultat: konserwatyści 336 mandatów, grupa Simona 29, liberali (grupa Samuela) 28, labourzyści (grupa Mac Donalda) 10, niezależni prorządowi 1 — razem 404 zwolenników jedności rządowej, Labour Party 202, niezależni Irlandczycy 2, niezależni prohibicjoniści, zbliżeni do Labour Party 1, grupa Mosleya 1, grupa L. Georgea w ścisłem tego słowa znaczeniu, zaliczona do opozycji 5 — razem 211. Większość rządową zatem wyniosłaby 193 posłów.

Gröner stawia całą Rzeszę na baczność.

Niemcy budują dyktaturę na paragrafach nowych ustaw.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 22. 10. Wizyta, jaką złożył w dniu wczorajszym pruski minister spraw wewnętrznych **Severing ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy Grönerowi,** jest przedmiotem komentarzy w kołach politycznych, ze względu na to, **iż Gröner przyjął pruskiego ministra spraw wewnętrznych w obecności generała von Schleichera, szefa urzędu ministerjalnego w ministerstwie Reichswehry** (stanowisko to odpowiada naszemu podsekretarzowi stanu).

Prasa uważa to zjawisko jako oznakę **militaryzacji ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy i wciągnięcie biurokracji wojskowej do administracji państwowej.**

Jak słychać pierwszem politycznem zarządzeniem ministra Grönera ma być wydanie drogą nowego dekretu **ogólnego zakazu demonstracyj i przemarszów ulicznych.** Jako uzasadnienie powyższego zarządzenia ministerstwo spraw wewnętrznych podaje konieczność usunięcia możliwości politycznej akcji poszczególnych organizacyj na ulicy, które grożą starciami wewnętrznemi.

Dalszym objawem wspomnianej militaryzacji są oczekiwane **zmiany personalne w ministerstwie spraw wewnętrznych,** które są również bardzo znamienne. I tak, dyrektor ministerjalny Spieker, który prowadził referat obserwacyjny ruchu radykalno-prawicowego (inwigilacja — śledzenie — narodowych socjalistów) zostaje zwolniony, a jego referat rozwiązany. Również dyrygent ministerjalny Henzel, który w poprzednim gabinecie **miał przeszkodzić wprowadzeniu dekretów przeciwko zdradzie stanu,** opuszcza swoje stanowisko. Minister Gröner jako minister spraw wewnętrznych ma zamiar przepisy obostrzające dotychczasową ustawę o zdradzie stanu opublikować w drodze nowego dekretu prezydenta Rzeszy w najbliższych dniach.

Skrępowanie swobód obywatelskich przybiera formy, które **trudno odróżnić od wyraźnej dyktatury,** z tą może tylko różnicą, że odpowiednio do umysłowości niemieckiej **wszystko musi być sformułowane w paragrafach i dojść do skutku w drodze legalnej.** **AR.**

daje Traktat Wersalski i wspomniana Konwencja Paryska.

Na czoło wysuwa się tu zagadnienie, że

prawa obywateli polskich w sprawie naturalizacji

na terenie W. M. Gdańska winny być w całej pełni zagwarantowane w formie wykluczającej ich niestosowanie. Dotychczasowa polityka W. M. Gdańska nie respektując litery i ducha umowy, idzie w kierunku wręcz odwrotnym, niżby to wynikało z tejże umowy, co znalazło wyraz w szeregu ustaw wykonawczych uchwalonych przez sejm gdański, a **uniemożliwiających wyzyskanie praw zagwarantowanych ludności polskiej w Gdańsku.** W szczególności Traktat Wersalski zapewnia Państwu Polskiemu szereg bardzo ważnych uprawnień, a wśród tychże prawo, **że żadne różnice nie będą czynione na niekorzyść obywateli polskich i innych osób polskiego pochodzenia, lub osób mówiących po polsku.** W praktyce W. M. Gdańsk stosuje w sensie najbardziej odmownym odnośny przepis umowy, który przewiduje, że wnioski o nadanie obywatelstwa nie będą odrzucane, chyba że byłoby to szkodliwem dla Gdańska: „pod względem gospodarczym, narodowym, społecznym lub religijnym, albo w inny sposób zagrażałoby dobru W. M. Gdańska". W stosunku do obywateli polskich postanowienie to jako znienawidzony przywilej i wyjątek od zasad, zostało przyjęte do ustawy gdańskiej „o nabywaniu i utracie obywatelstwa gdańskiego" z dnia 30 maja 1922 r. mającej zastosowanie do wszystkich innych cudzoziemców. **Takie niesłychane postawienie kwestji przeczy wręcz konwencji paryskiej jak i umowie warszawskiej,** przesądza bowiem w praktyce z góry jej załatwienie **i jest szerokiem polem do szykan.**

Wiąże się z tem również

sprawa używalności języka polskiego

który ustawy gdańskie wykluczają z urzędach administracyjnych, dopuszczając go tylko w małym zakresie w sądownictwie, co jest również przeciwne wyraźnemu brzmieniu odnośnego artykułu konstytucji gdańskiej, której gwarantką jest Liga Narodów, a który głosi, że ludności polskiej **zapewni się na drodze ustawodawczej swobodny rozwój narodowościowy, a w szczególności używanie języka ojczystego w zakresie szkolnictwa, wewnętrznej administracji i w sądownictwie.**

Dalej, pomijając kwestję nadzoru nad **granicznym ruchem osobowym,** który winien być w zakresie administracyjno-policyjnym we wspólnych rękach,

sprawa wydalania obywateli polskich,

względnie procedura w tym względzie przewidziana w konwencji paryskiej, a zagwarantowana decyzją Ligi Narodów z dnia 7 lipca 1923 r., winna być mocno postawiona i utrwalona przez wprowadzenie do umowy, co przykróciłoby samowolę władz gdańskich.

Czołowi politycy świadkami w procesie brzeskim.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym złożone zostały listy świadków ze strony obrony oskarżonych w procesie brzeskim. Pierwsza lista zawiera między innemi nazwiska: senatora Korfantego, b. prezesa stronnictwa Ch. Dem. mec. Chacińskiego, b. marszałka sejmu Daszyńskiego i innych. Obrona oskarżonych w procesie brzeskim uruchamia w czasie trwania procesu specjalny sekretarjat celem wszechstronnego informowania prasy.

Jednym z protokulantów na rozprawie będzie sędzia zawodowy, drugim aplikant.

Zamachowiec Polański przed sądem.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozprawa w drugiej instancji, przeciwko **sprawcy zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego Janowi Polańskiemu.** Obrona zapowiedziała zgłoszenie 2 wniosków, zmierzających do powołania nowych biegłych oraz do stwierdzenia poczytalności oskarżonego, który zdradza objawy anormalności.

Niemcy przyznają się
do posiadanych w Holandji magazynów.

Paryż, 21. 10. (PAT). Dziennik „L'Ami de Peuple", który przedrukował onegdaj sensacyjne rewelacje dziennika „L'Eclaireur de Nice" **o olbrzymich zapasach uzbrojenia wyrabianego w Holandji dla Niemiec,** zaznacza dziś, że rewelacje te **nie wywołały poważniejszego protestu w Niemczech.**

Prócz ogólnikowego oświadczenia ministra Reichswehry, że nie utrzymuje żadnych stosunków z fabryką amunicji w Krimpen, **nie podniesiono żadnego poważniejszego protestu przeciwko temu zarzutowi.** Należy z tego wnioskować, że **wiadomość, podana w nicejskim dzienniku była prawdziwa.**

Japończycy panami Mandżurji.
Zajęli 170.000 mil kwadratowych.
Dyskusja prowadzona w Genewie nie zmienia stanu rzeczy.

Genewa, 21. 10. Wiadomości z frontu dyplomatycznego mandżurskiego są w ciągu ostatniej doby pełne sprzeczności. Powitana z entuzjazmem wiadomość o tem, że Japonja sformułowała 5 warunków ewakuacji Mandżurji, została wczoraj późno w nocy **zaprzeczona.** Również zaprzeczono kategorycznie pogłoskom o akcji Chin, dążącej do wezwania wojsk Anglji i Francji do Mandżurji. Przesadne też okazały się pogłoski o treści memorandum Japonji, które dziś rozdano członkom Rady Ligi Narodów. Obszerne to memorandum zawiera powtórzenie znanych już wywodów japońskich o przyczynach zatargu z Chinami i uzasadnienie okupacji Mandżurji. Memorjał japoński zawiera w zakończeniu ustęp pt. **„Czego chce Japonja?"**

W ustępie tym Japonja domaga się, by Chiny dały przyrzeczenie, że zaprzestaną aktów nielegalnych i wrogich, stosowanych przez władze wojskowe i cywilne wobec obywateli japońskich z Mandżurji, dalej, by władze chińskie zapewniły obywatelom tym możność pracy w warunkach bezpieczeństwa.

„Japonja nie ma zamiarów terytorjalnych w Mandżurji", — głosi memorandum — pragnie ona tylko, by prowincja ta żyła w warunkach, które pozwolą na jej rozwój. Wreszcie Japonja domaga się, by Chiny spełniły zobowiązania, jakie przyjęły wobec Japonji.

Genewa, 21. 10. W ciągu dnia dzisiejszego sekretarjat generalny publikuje wiadomości, które nadeszły od przedstawicieli Chin i Japonji. Przedstawiciel Chin podał kilka depesz, według których okupacja japońska w Mandżurji rozwija się i utrwala. **Japończycy zajmują obecnie w Mandżurji 170.000 mil kwadratowych.** W depeszach, zakomunikowanych przez delegata japońskiego, podkreślony jest rozwój akcji antyjapońskiej w Chinach. Przytoczone są przykłady. M. in. w Szanghaju kolonja japońska, która liczy 30.000 osób, zmuszona była do zorganizowania systemu aprowizacji wobec postawy, zajętej przez **ludność miejscową, która wzbrania się dostarczać żywność Japończykom.**

Szanghaj, 21. 10. Na ulicach miasta zebrało się dziś rano około 20.000 osób, które wraz z orkiestrami i niesionemi przez poszczególne grupy sztandarami, oczekiwały na przybycie delegatów z Kantonu. Delegaci w liczbie 150, a wśród nich dowódca słynnego oddziału żołnierzy, zwanych „żelazny oddział", przybywają do Nankinu, ażeby **omówić z przedstawicielami rządu nankińskiego sprawę zjednoczenia Chin.**

—:—

Z narad trzech komisyj sejmowych.

Warszawa, 21. 10. (PAT) Odbyło się dziś posiedzenie sejmowej **komisji komunikacyjnej** pod przewodnictwem posła Dolanowskiego (BBWR). Poseł Krasicki (BBWR) referował wniosek Klubu Chłopskiego w sprawie **50% zniżki kolejowej dla obywateli gmin wiejskich, udających się i powracających ze szpitali,** posiadających zaświadczenia ubóstwa. Przedstawiciel rządu złożył oświadczenie, że odpowiednie zarządzenie, uwzględniające i ubogich obywateli miejskich zostanie wydane. Wobec tego komisja odrzuciła wniosek Klubu Chł. Poseł Dobrzański (BBWR) referował projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia p. Prezydenta o **odpowiedzialności skarbowej za przesyłki pocztowe i telegraficzne oraz rozmowy telefoniczne.** Projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto. Pozatem w dniu dzisiejszym obradowała sejmowa **komisja skarbowa** nad projektem ustawy w sprawie **zwolnienia od ceł przywozowych i opłat manipulacyjnych sprzętu dla armji** oraz nad projektem nowelizacji ustawy o uregulowaniu **obrotu cukrem** na obszarze Rzplitej Polskiej.

Obradowała dziś również sejmowa **komisja prawnicza.** Porządek dzienny obejmował nowelizację ustawy o **ochronie lokatorów,** nowelizację przepisów **postępowania karnego** oraz projekt ustawy o **wydawaniu hipotecznych zezwoleń na parcelację gruntów.**

Skon A. Schnitzlera.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 22. 10. Znany austrjacki dramaturg **dr. Artur Schnitzler zmarł nagle w dniu wczorajszym w Wiedniu w wieku lat 69.** Schnitzler był synem profesora uniwersytetu i studjował również medycynę, poświęcił się jednak literaturze a jego **powieści i utwory teatralne, zaczerpnięte z życia wiedeńskiego mieszczaństwa,** wywołały w swoim czasie konflikty oraz spowdowały interwencję cenzury . Ostatnią swoją rzecz napisał w roku 1924 pt.: „Panna Elsa", przerobioną następnie na film, w którym ponownie podkreślił brak hamulców i zboczenie współczesnego życia towarzyskiego. **AR.**

Bujna przeszłość Matuszki.

Budapeszt, 21. 10. (PAT.) Według oświadczenia policji w sprawie Matuszki, był on w czasie przewrotu komunistycznego we Węgrzech **detektywem i pozostawał w łączności z osławionym terorystą Schönem, później powieszonym.** Matuszka pozostawał również w ścisłym kontakcie z komisarzem dla spraw wojskowych Vago, pracując jednocześnie jako wywiadowca wojskowy. Wiele osób, które zgłaszały się do policji zeznało, że były one w owym czasie **dotkliwie bite przez siepaczy Matuszki.**

Matuszka przewieziony będzie do miejsca katastrofy pod Bia Torbagy celem przeprowadzenia na miejscu wizji lokalnej. Policji udało się stwierdzić na podstawie wiadomości, pochodzącej z wiarogodnych źródeł, że **Matuszka w 1919 r. zorganizował w Czontaver bandę rozbójników,** która grasowała w różnych okolicach.

Bezrobocie pod rządami Mussoliniego.

Rzym, 21. 10. (PAT). Ilość bezrobotnych ,wynosząca w dniu 31 sierpnia 693.256 osób **wzrosła w końcu września do 747.764 osób, z których tylko 234.000 otrzymuje zapomogę, przewidzianą prawem.**

W magistracie warszawskim idzie na ostro.
Strajk lada godziny. — Obiecanka nikogo nie nasyci.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym wybuchnie w magistracie warszawskim **strajk włoski wszystkich pracowników miejskich.** Urzędnicy przyjdą do biur, jednakże żadnych prac wykonywać nie będą. O ile żądania nie będą przez magistrat wysłuchane, przystąpią również do strajku tramwaje, elektrownia i wodociągi.

Postulaty pracowników idą w tym kierunku, aby Magistrat **wypłacał regularnie** pensje swym pracownikom oraz **zaniechał dalszych redukcyj** wśród personelu. Delegaci pracowników udali się wczoraj do wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka, który zakomunikował im oświadczenie prezydenta Słomińskiego, według którego pensje miałyby być wypłacone dzisiaj, a pozatem wydano okólnik, aby kierownicy poszczególnych działów administracji nie przyjmowali nowych pracowników. Odpowiedź ta **nie zadowoliła delegacji,** która dała się zwieść już nieraz pustym obiecankom, to też komitet strajkowy **strajku nie odwołał.** W poszczególnych biurach wyznaczono specjalnych kontrolerów, którzy będą czuwali nad tem, aby wszyscy pracownicy stosowali się do zarządzeń komitetu.

Komu to wyjdzie na pożytek?
Nowy budżet ma być przemłynkowany w Sejmie.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł). Wczorajszy „Wieczór Warszawski" przynosi sensacyjną pogłoskę, jakoby po załatwieniu projektu rządowego o zmianie podatku obrotowego nastąpić miało **odroczenie obrad na cały miesiąc.** Chodziłoby **o skrócenie o ile możności czasu obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1932-33.**

Tymczasem jednak Sejm jeszcze obraduje. Jutrzejsze posiedzenie plenarne zawiera w swem porządku obrad przedewszystkiem dalszy ciąg dyskusji w sprawie **regulaminu jak również sprawozdanie o wnioskach Chrześcijańskiej Demokracji w sprawach społecznych** (o wnioskach tych napiszemy szerzej osobno).

Niezapomniany „kapitan z Koepeniku".

(Z okazji jubileuszu dobrego „kawału" majstra szewskiego).

Niepostrzeżenie minęła 25-ta rocznica sławnego na cały świat „kawału" szewca **Wilhelma Vogta**, przezwanego od tej pory „kapitanem z Koepeniku".

Wydarzenie historyczne, ośmieszające Niemców i ich służalstwo, miało miejsce dnia 16 października 1906 roku **na przedmieściach Berlina.**

Szosą prowadzącą z Tegel maszerował pluton żołnierzy, prowadzony przez gefrajtra czy starszego szeregowego. Przed oddziałem stanął nagle sztywny jak patyk

oficer w mundurze kapitana armji niemieckiej,

i rozkazał żołnierzom pójść za nim. Oczywiście rozkaz został wykonany, gdzieżby bowiem żołdakowi pruskiemu przyszło na myśl sprzeciwiać się przełożonemu! Pomaszerowali więc z kapitanem na czele do niedalekiego Koepeniku. Po drodze kazał im domniemany kapitan podać w przydrożnej restauracji —

po piwie i kawałku kiełbasy.

Następnie kapitan rozkazał żołnierzom nasadzić bagnety i udać się z nim **do ratusza.** Tutaj kapitan gromkim głosem krzyknął, że

„w imieniu cesarza" aresztuję burmistrza i rendanta kasy miejskiej.

Wystraszonego kasjera polecił kapitan natychmiast zamknąć w przyległym pokoju i przy drzwiach postawił straż. Burmistrza, który kompletnie zgłupiał i nie pisnął ze strachu ani słówka, reszta żołnierzy z owego plutonu na rozkaz kapitana

odtransportowała na główny odwach do Berlina.

Niema długich dyskusyj, oficer rozkazuje, cywile słuchać muszą! Tymczasem „kapitan" polecił sobie zapakować w grubą kopertę **4.000 marek**, kopertę pięknie zalakował i zabrał do siebie, poczem najspokojniej wykupił bilet tramwajowy do Berlina i odjechał. Dopiero w kilka godzin później dowiedzieli się magistraccy dygnitarze z Koepeniku, iż

padli ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

Niedługo cieszył się „kapitan" upragnioną zdobyczą i złotą wolnością. Krótko przedtem wypuszczono go z domu karnego, gdzie odsiadywał kaźń za włóczęgostwo i inne sprawki. W więzieniu długo medytował, jakby przyjść do pieniędzy. Wymyślił więc, znając

urok munduru wojskowego,

plan z którym zaznajomił siedzącego z nim razem w jednej celi więźnia. Oto kupił w składzie starzyzny wypłowiałe spodnie z lampasami i stary płaszcz wojskowy z naramiennikami kapitańskiemi. Gdyby żołnierze cokolwiek baczniej kapitanowi bliżej się byli przyjrzeli, musieliby zauważyć, że spodnie jego wcale nie były kapitańskie, lecz miały **lampasy generalskie.** — Główna rzecz, że szewc miał tupet i

umiał głośno wyzywać i rozkazywać

(po niemiecku: anschnauzen). To było dawniej zaletą każdego wyższego wojskowego, od kaprala począwszy.

Kiedy gazety zaczęły sprawę rozmazywać i drwić z bojaźliwych cywilów,

dawniejszy kolega więzienny przypominał sobie szewca Vogta

i wskazał policji jego mieszkanie.

Biedny szewczyna powędrował z powrotem do więzienia, ale stał się nieśmiertelnym! Jakiś przedsiębiorca francuski pragnął uzłościć Niemców, zaangażował go do teatru objazdowego. W wędrownych teatrach osobliwości, jak nie mniej w Panoptikum berlińskiem pokazywano sławnego „kapitana z Koepeniku" **w wosku.** Piosenkarze niemieccy ułożyli liczne piosenki, które śpiewano wesoło aż do czasu wybuchu wielkiej wojny. Szewc miał się dobrze. Dziś już nie żyje, ale pamięć o nim nie wygasła. Z okazji jubileuszu napisali Niemcy o nim — **świetną komedję.** Premjera tej komedji odbyła się w jednym z popularnych teatrów berlińskich w dzień 16 października bieżącego roku. Może być, że wkrótce sztukę tę i w Polsce grać będą.

Miasteczko **Koepenik** pod Berlinem, wstydząc się swego rozgłosu, zmieniło swą nazwę, nazywa się teraz — **Neu-Köln.** (n)

—::—

Powstaje nowy Rzym!



Rzym, poza zabytkami starożytności, posiadał wątpliwej wartości charakter architektoniczny. Obok budowli wrzekomo renesansowych wznosiły się wielkie domy koszarowe, bez stylu, a tylko na jak największy dochód obliczone. To misz-masz nadawało pewnym dzielnicom Rzymu bardzo nieestetyczny widok. A już najbardziej rażącym był kompleks takich domów między Placem Weneckim a Kolosseum, na której to drodze znajduje się zeszpecony temi budowlami olbrzymi pomnik Wiktora Emanuela.

Obecnie rząd postanowił zwalić te budynki i poprowadzić na ich miejsce nowożytną ulicę. Na naszej rycinie widzimy jak z poza ruin starych domów wyłania się monumentalny pomnik króla Wiktora Emanuela, zjednoczyciela ziem włoskich.

O pokój między narodami.

Natchnione słowa arcypasterzy do katolików francuskich. Zapamiętać powinni je wszyscy.

Paryż, 22. 10. (tel. wł. KAP) Celem przyłożenia ręki do **dzieła pokoju**, jakie głosi Ojciec św., konferencja kardynałów i arcybiskupów Francji dała wyraz życzeniu, by wszyscy uczestnicy **Akcji Katolickiej** przejęli się właściwym duchem tego pokoju, **pokoju Chrystusowego**, a więc istotnie powszechnego i 1) by w dziedzinie stosunków międzynarodowych trzymali się zdala zarówno od **przesadnego nacjonalizmu** jak i od **nieroztropnego pacyfizmu**, inaczej mówiąc, by przy zachowaniu **wierności patrjotyzmowi**, jako obowiązkowi świętemu, pracowali w poszanowaniu wzajemnych praw nad ustaleniem braterskiego współdziałania narodów, współdziałania, inspirowanego przez sprawiedliwość i miłość chrześcijańską; 2) by w życiu narodowem **stronili od wszelkiej polityki partyjnej**, która prze słania sobą dobro ogólne i każe poświęcać je interesom jednej klasy lub jednej idei; 3) by w życiu społecznem **odrzucili hasło walki klas** i, powodowani sprawiedliwością oraz miłością, przyłożyli się, zgodnie ze wskazaniami papieskiemi, do współpracy wszystkich czynników społecznych.

25)



(Ciąg dalszy.)

— Wprowadzili nas w błąd nas, w Warszawie i w Berlinie, utrudniali poszukiwania przez fałszywy meldunek... oto cała ich zasługa! — warknął.

Dygnitarz cisnął mu spojrzenie „zamrażające":

— Fałszywy meldunek? — syknął. — Co towarzysz ma na myśli?

—To, że mieli rzekomo odprowadzić profesora Rusanowa na dworzec, ba, nawet wsadzić go do wagonu sypialnego, tymczasem ustaliłem, że krytycznego wieczora żaden z nich na dworcu nie był... Dzięki temu straciliśmy bezpowrotnie moc czasu na niepotrzebne poszukiwania w Niemczech i w Polsce, podczas gdy Rusanowa należało odrazu szukać tutaj... w Paryżu!

— To pewnik?

— Mojem zdaniem, tak.

— Dowody?

Borys Łapin podszedł bliżej do biurka i złożył na niem ćwiartkę papieru z notatkami, których znaczenie zaraz objaśnił. Według tych zapisków profesor Fedor Rusanow w dniu, w którym miał odjechać napowrót do Rosji, opuścił hotel na godzinę przed odejściem międzynarodowego ekspresu, odjechał taksówką, ale na dworzec calkiem nie przybył, i jego przedział w wagonie sypialnym pozostał niezajęty aż do Warszawy.

— Tego arcyważnego faktu nie można było odrazu stwierdzić u was, w Warszawie?

— Przypuszczam, że nic, skoro mój poprzednik tego nie uczynił. Bowiem nieodrazu mnie powierzono tę sprawę... Konduktorzy wagonów sypialnych musieli się zapewne zmienić w Niemczech, zresztą początkowo nikt nie wierzył w możliwość porwania profesora; sądziliśmy raczej, że z ważnych powodów odłożył wyjazd. Dopiero kiedy z Moskwy...

— To wyjaśnienie mi wystarczy, — wtrącił dygnitarz, zagłębiając się ponownie w studjowaniu zapisków Łapina. Dotyczyły one zkolei bagażu zaginionego profesora, mianowicie dwóch wielkich kufrów. Złożono je w przechowalni dworcowej w dniu zamierzonego wyjazdu profesora, miały być widocznie nadane wieczorem, lub umieszczone w przedziale wagonu sypialnego, i ktoś je podjął za zwrotem recepisu, ale... w dwa dni później!

— To był także ślad, — dowodził Borys, — który mógł nam wskazać osoby, wmieszane w sprawę porwania Rusanowa. Niestety tutejsi...

— Zatem, towarzyszu przyjmujecie definitywnie hipotezę porwania, a nie ucieczki, — przerwał znowu tamten, chcąc odciągnąć uwagę Łapina od przedmiotu jego ostrej krytyki. — No, a jakże się zachowuje córka profesora? Rozpacza, czy też nie przejmuje się zbytnio wypadkiem? To przecież może stanowić najpewniejszy wskaźnik dla nas.

— Wiera Rusanow zamieszkała tym razem w drogim hotelu, bo w „Hotel de Paris" przy Boulevard de la Madeleine... Nic szczególnego nie zauważyliśmy w jej zachowaniu. Zresztą trudno tu mówić o sumiennej inwigilacji wobec braku wszelkiej pomocy ze strony waszych ludzi. Jest nas dwóch tylko, ja i mój pomocnik, który całą podróż z Berlina odbył w tym samym przedziale co Wiera Rusanow; ponieważ zaś mój cały wolny czas pochłania naprawianie cudzych błędów, więc tylko pomocnik śledzi Wierę. Jest to doprawdy zbyt wiele na jednego człowieka, jeśli wziąć pod uwagę nieobliczalność Wiery, jej nieregularne wypady na miasto, i tak dalej...

Dygnitarz odsunął gniewnie kartkę z notatkami i zmierzył mówiącego nieprzyjaznem spojrzeniem.

— Stary to kawał, towarzyszu, — zasyczał zjadliwie, — że człowiek, który niczego sam nie dokonał, zwala winę na drugich.

— A może właśnie czegoś dokonałem! — odparł podobnym tonem Borys.

Błysk zainteresowania zamigotał w zmrużonych oczach dostojnika, lecz odpowiedź była równie lekceważąca, jak równoczesne wzruszenie ramionami:

— Bardzo wątpię; prócz krytyki naszych ludzi nie usłyszałem tu jeszcze... wybaczcie szczerość, towarzyszu... mądrego słowa!

Borys Łapin poczerwieniał na twarzy, pięści bezwiednie zacisnął, ale opanował się natychmiast. Potem, czyniąc częste przytyki do niedołęstwa tych, którzy, jako znający lokalne stosunki, powinni mu być przydzieleni do pomocy, jął opowiadać historję swojego odkrycia. Zrobił je dość przypadkowo, dzięki zawarciu znajomości w „Ermitażu" z pewnym Rosjaninem, emigrantem, któremu się przedstawił, jako były oficer gwardji, zamieszkały obecnie w Berlinie i pracujący w niemieckiej firmie „A. E. G.".

— Naiwne, — mruknął nadsłuchujący dostojnik; — każdy emigrant robi się byłym oficerem gwardji. Wynajdźcie już raz coś innego.

Borys Łapin puścił tę uwagę mimo uszu; zrozumiał już, że słuchacz usiłuje zamaskować swoje wielkie zainteresowanie, i mszcząc się za ironiczne przycinki, walkował, jak ciasto krótką historję, powtarzając drobiazgowo każde zdanie rozmowy z emigrantem, w którego wlał potrzebną ilość alkoholu.

— Kiedym zrozumiał, że wypił w sam raz, ile należało, wyjąłem niby niechcący gazetę z kieszeni i skierowałem rozmowę na profesora Rusanowa, — opowiadał Łapin; — przewracając oczyma na znak zachwytu, rzekłem w pewnej chwili z uśmiechem: „To było dobrze zrobione"!

— A on co na to? — burknął dygnitarz z źle udaną obojętnością.

— A jemu wyrwało się wtedy: „To był nasz rewanż za Kutjepowa"!

— Tak powiedział?

— Dosłownie, tak.

— Fi, przechwałka! Dureń chce zapisać na rachunek emigracji to, co inni zrobili.

— Nasza paryska centrala, jak widzę, nadal wierzy, że Rusanowa uprowadzili agenci „Inteligence service". — rzekł Borys z ironją.

— No i cóż dalej z tym emigrantem?

— Ano nic, zleciał mi pod stół... Słaba głowa, okazało się, bo ja nawet wstawiony nie byłem... Ale przedtem...

— Gadajże, towarzysz prędzej, z łaski swojej...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nadzwyczajny zjazd Związku Właścicieli Nieruchomości

przeciwko nowym podatkom i wstrzymaniu eksmisji.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego).

Jak wiadomo, na własność nieruchomą w Polsce, mają spaść nowe ciężary, w formie podniesionego podatku od nieruchomości z 7% do 10% ogólnych wpływów z komornego. Celem zaprotestowania przeciw temu posunięciu podatkowemu, odbył się w Warszawie dn. 18 bm. w sali Rady Miejsikej nadzwyczajny zjazd delegatów własności nieruchomej z całej Rzplitej. Ogółem przybyło na zjazd 600 delegatów.

Główny referat wygłosił poseł Osada, który zobrazował rządowy projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów, przewidujący od dnia 15 listopada br. zawieszenie wszelkich eksmisyj z lokali jedno i dwuizbowych na przeciąg 6 miesięcy.

Referat ten wywołał gorącą dyskusję. Zdaniem zainteresowanych, tak nowe podatki, jak również wstrzymanie eksmisyj — podrywają kredyt hipoteczny i zmniejszają do minimum dochodowość domów. Nietylko lokatorzy mniejszych mieszkań są złymi płatnikami, ale wskutek kryzysu w miastach większość sklepów zalega od szeregu miesięcy z opłatą komornego. Również lokatorzy większych mieszkań płacą czynsz coraz niepuktualniej. Wobec takiego stanu rzeczy sytuacja kamieniczników jest dziś niekorzystna, wręcz zła. Sytuacja ta ulegnie jeszcze pogorszeniu, gdyż podczas nadchodzącej zimy wystawione będą na licytację za zaległe raty i odsetki od pożyczek przez towarzystwa kredytowe — tysiące domów w stolicy i miastach prowincjonalnych.

W wyniku dyskusji delegaci postanowili ostro zaprotestować przeciwko nowym obciążeniom podatkowym i w pierwszym rzędzie przeciwko zawieszeniu eksmisji, uważając, iż zgeneralizowanie tych ulg stanowić będzie groźne niebezpieczeństwo dla własności nieruchomej.

Specjalnie podnoszono ciężką sytuację właścicieli małych i średnich domów. Zubożenie ich przy braku środków kredytowych grozi stopniowem zniszczeniem i w końcu ruiną domów o małych mieszkaniach.

W końcu prezes Janikowski zobrazował cyframi obciążenie podatkowe własności miejskiej. Jednogłośnie przyjęto nast. rezolucje:

1. Ustawodawstwo mieszkaniowe, obowiązujące w Polsce jaskrawo narusza równowagę praw i obowiązków obywatela względem państwa i odwrotnie, pozbawia warstwę właścicieli nieruchomości praw obywatelskich, zagwarantowanych wszystkim obywatelom przez Konstytucję.

2. Kryzys ekonomiczny, dotykający ogół społeczeństwa polskiego od lat dwóch jest dla miejskiej własności nieruchomej stanem chronicznym, trwającym od chwili wybuchu wojny światowej po dzień dzisiejszy.

3. Własność nieruchoma miejska, ograniczona w swych dochodach do niespełna 58%d dochodów przedwojennych, znajdująca się pod rządem ustaw wyjątkowych, narażona wskutek przewlekłości procedury sądowej na znaczne straty w swych wierzytelnościach ,nie może sprostać nakładanym na nią ciężarom podatkowym rządowym i gminnym i chyli się ku ruinie.

Pozatem delegaci polecili zarządowi, aby wniósł do władz obszerne memorjały, zwalczające projektowane podwyżki podatkowe, jak również projekt wstrzymania eksmisji.

H. S.

* * *

Na łamach naszego pisma dajemy szeroką możność wypowiadania najrozmaitszych sądów i poglądów, a to w myśl zasady „audiatur et altera pars“ (wysłuchajmy także przeciwnika), jak i w celach ogólno-informacyjnych. Nie znaczy to jednak, abyśmy z każdem wydrukowanem zdaniem się godzili. Tak się ma sprawa i z powyższą korespondencją,opisującą bóle i straty właścicieli domów, którym najsłuszniej mogą znowu lokatorzy przeciwstawić swoje potrzeby i prawa do dachu nad głową, które byłyby poważnie zagrożone, gdyby ustawa o ochronie lokatorów została zniesioną lub doznała zbyt pospiesznych zmian. Projekt rządowy, niepozwalający na eksmisję z drobniejszych mieszkań, może być dla właścicieli domów uciążliwym — ale jest on równocześnie ratunkiem dla biedaków i ma zostać włączonym do środków łagodzących nędzę bezrobocia. Względy dobra ogólnego muszą więc wziąść w tym wypadku górę nad prawami właścicieli domów.

Trzech górników polskich zasypanych w kopalni francuskiej.

W jednej z kopalń w Haillicourt obsunęło się sklepienie szybu, zasypując trzech górników polskich: Franciszka Stachowiaka, Stanisława Stefańskiego i Franciszka Przybylskiego. Dwóch pierwszych odgrzebano po paru godzinach i zdołano przywrócić ich do życia, natomiast **Franciszek Przybylski,** którego odnaleziono po 8-godzinnych poszukiwaniach, poniósł śmierć na skutek uduszenia i zmiażdżenia klatki piersiowej. Zmarły pozostawił pięcioro dzieci.

Nominacje kościelne.

(KAP) J. Em. Ks. Kardynał Al. Kakowski mianował ks. prałata St. Mystkowskiego, wiceregensa seminarjum duchownego, kanonikiem kapituły metropolitalnej warszawskiej, oraz ks. Wład. Osińskiego, profesora tegoż seminarjum, kanonikiem honorowym.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Wydzielenie portu gdyńskiego

Do Sejmu ma być w najbliższym czasie wniesiony projekt ustawy o wydzieleniu portu gdyńskiego w samodzielną jednostkę administracyjną, stojącą poza zarządem państwowym i opartą **na zasadach czysto handlowych**. Jak wiadomo, dotychczas agendy portu gdyńskiego prowadził Urząd Morski.

Sfery przemysłowo-handlowe wyrażają zdanie, iż wydzielenie portu gdyńskiego winno być traktowane z dużą ostrożnością, bowiem port gdyński, będąc jedynym naszym portem, jest również jednym z głównych narzędzie naszej polityki eksportowej. Z tem również wiąże się np. sprawa opłat portowych itd., przyczem interesy wywozu i interesy portu mają znaleźć się w pewnej kolizji.

Elewator zbożowy przedsiębiorstwem prywatnem.

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów polecił Państwowemu Bankowi Rolnemu zbadanie możliwości utworzenia przedsiębiorstwa mieszanego dla budowy i eksploatacji elewatora zbożowego w Gdyni.

Wisielec.

W lesie przy szosie Gdańskiej w odległości około 50 mtr. od wodociągów miejskich w Gdyni odnaleziono zwłoki wisielca. Legitymacja jego brzmiała na nazwisko Walińskiego Juljana, robotnika z Żukowa.

Ktoś ofiarował 100 guldenów..

Za pośrednictwem komisarza generalnego R. P. w Gdańsku przekazano do rąk Komisarza Rządu w Gdyni anonimowo 100 guldenów gdańskich na rzecz ofiar katastrofy. Komisarz rządu przeznaczył tę kwotę na rzecz najbiedniejszych, poszkodowanych w katastrofie.

Nowa linja okrętowa.

Szwedzka gazeta „Nya Dagligt Allehanda“, wychodząca w Sztokholmie, donosi o zawiązaniu się w Szwecji nowego towarzystwa okrętowego, zamierzającego utrzymywać stałą komunikację pomiędzy szwedzkim portem **Karlskrona a Gdynią**. Towarzystwo rozporządza kapitałem własnym 70 000 koron szwedzkich i statkiem parowym amerykańsko-szwedzkiej linji **„Borgholm“**. Statek ten z pasażerami i ładunkami drobnemi kursować będzie do Gdyni początkowo co 14-10 dni, w sezonie letnim co 7 dni. Jeżeli zajdzie potrzeba, okręt dobijać będzie do brzegu również w Gdańsku.

Kapitał nowej szwedzkiej linji okrętowej subskrybowali: 34000 koron linja amerykańska w Gotenburgu, 12 000 gmina Karlskrona, 12 000 towarzystwo handlowe w Karlskrona i 12 000 zarząd kolei Gotenburg - Smaland - Karlskrona (w południowej Szwecji).

Układy z rządem polskim o warunki komunikacji, jak dziennik szwedzki napomyka, **nie zostały jeszcze rozpoczęte,** Szwedzi jednak wierzą, że nie napotkają w Gdyni na trudności.

GDAŃSK.

O lepsze traktowanie obywateli polskich.

Senat gdański wydał zbiór dokumentów, dotyczących skargi Polski z art. 33 konwencji paryskiej w sprawie traktowania mniejszości polskiej i obywateli polskich w Gdańsku. Zbiór ten zawiera 442 strony druku.

Polska ludność protestuje.

W wioskach Ełganowie, Postołowie i Wielkich Trąbkach odbyły się wiece protestacyjne przeciwko wydaleniu nauczyciela polskiego Regińskiego. Przemawiali poseł na sejm gdański Lendzion, prezes gminy polskiej Maliszewski i członek Związku Zjednoczenia Zawodowego Paszota. Powzięto — rezolucję.

Orły polskie w Gdańsku połamane.

Orły polskie (Zygmuntowskie) umieszczone na ogrodzeniu żelaznem tuż przy fontannie obok Dworu Artusa (Langermarkt) zostały przez nieznanych sprawców odłamane i w ten sposób jedną z najpiękniejszych pamiątek polskich w Gdańsku — pochodzącą z roku 1634 — oszpecono. Nie trudno domyśleć się, czyja to niecna sprawka.

Gdańszczanie przeciwni postojowi polskich okrętów wojennych.

Niemieckie pisma przynoszą wiadomość o mającem nastąpić w dniu 5 listopada rb. otwarciu sesji nadzwyczajnej Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, podczas której rozważana ma być sprawa użytkowania przez Polskę — Gdańska, jako portu d'attache (postój przejściowy).

Tajemniczy fałszerze polskich dokumentów w Gdańsku.

Gdańsk, 22. 10. (PAT.) W jednym z tutejszych hoteli zjawił się przed kilku dniami pewien osobnik i pozostawił na przechowanie niewielką walizkę ręczną. Ponieważ nikt nie zgłosił się po odbiór walizki, zainteresowała się nią policja kryminalna. **Okazało się, że w walizce znajduje się znaczna ilość polskich blankietów paszportowych i książeczek wojskowych, mogących być użytemi w celach fałszerstwa.**

Policja gdańska zajęła się wyświetleniem tej sprawy i weszła już w kontakt z władzami polskiemi.

Kupił majątek ziemski za ...1 zł.

Warszawa. „Głos Lubelski“ donosi o nowych 130 licytacjach majątków ziemskich. I tak — w okręgu lubelskim wystawiono na licytację 60 majątków, w zamojskim — 32, w siedleckim — 20 i bialskim — 18. Terminy licytacyjne — morzec i kwiecień.

Prasa wileńska podaje, że hala licytacyjna sądu okr. w Wilnie pełna jest codziennie spekulantów nabywających majątki ziemskie wystawione na licytację.

Za niesłychanie niską cenę, bo 215 000 zł nabył jeden ze spekulantów dobra starego rodu Parczewskich, Czerwony Dwór.

Na licytację został wystawiony majątek wielkiego ziemianina Wagnera.

Kupiec wileński Daiches nabył na licytacji folwark w powiecie studzyńskim za cenę 1 zł (?).

Jak donosi prasa, folwark ten był już wystawiony po raz drugi na licytację, lecz nie znalazł nabywców, gdyż jest oddany w dzierżawę na 36 lat.

——::——

17-tu komunistów na ławie oskarżonych.

Łomża. Sąd okręgowy w Łomży rozpatrywał w ciągu trzech dni sprawę 17 komunistów, którzy tworzyli pewnego rodzaju centralę komunistyczną na terenie pow. łomżyńskiego i na bliższą okolicę. Na ławie oskarżonych zasiedli m. in. Benjamin Olech, Enoch Olech, Szymon Waisbrot, Miodownik, Buchni, Frystein i inni, oraz dwóch podchorążych piechoty, którzy jednak zostali przez sąd uniewinnieni. Pozostali skazani zostali na 4 lata więzienia, pozbawienie praw i zwrot kosztów sądowych, oprócz komunisty Pianko, który, jako małoletni skazany został na 1 rok więzienia.

Rekord w lotach szybowcowych.

Lwów, 20. 10. (PAT). Podczas szóstej wyprawy szybowcowej w Bezmiechowej pilot Aeroklubu lwowskiego **inż. Stefan Grzeszczyk ustanowił nowy polski rekord długotrwałości lotu na szybowcu, wynoszący 7 godz. 52 min. 45 sek.** Lot został dokonany na szybowcu „Lwów“ konstrukcji inż. Grzeszczyka.

Banki polskie

przeciw nabywaniu złota zagranicą.

Pod powyższym tytułem przyniósł „Express Poranny“ warszawski następującą wiadomość:

„W polskich kołach finansowych omawia się od dłuższego czasu kwestje ograniczenia wolnego handlu złotem w Polsce. Sfery bankowe są za ograniczeniem handlu, względnie za zakazem przywozu złota do kraju.

Finansiści motywują swoje stanowisko następująco:

Lęk przed pieniądzem papierowym, rzuca rzesze wczorajszych właścicieli dolarów w kierunku nabywania złota.

Złoto, oczywiście legnie w kuferkach, obieg pieniężny znowu się skurczy, utrudniając pracę warsztatom przemysłowym i handlowym.

Dlatego niewskazanem jest wpuszczanie na rynek polski złota z zagranicy.

Związek banków rozesłał w tej sprawie do banków związkowych okólnik, polecający niekupowanie złota zagranicą.

Banki warszawskie, rezygnując z (niewielkiego zresztą) zarobku, odmawiają zgłaszającym się klijentom sprzedaży złota“.

Również „Tygodnik Handlowy“ zaklina prasę, aby nie siała paniki dolarowej, bo „nasza waluta jest na dolarze oparta“.

Czy mamy w obydwóch wypadkach do czynienia z szaleństwem, czy zbrodniczą chęcią szkodzenia interesom Polski — nie wiadomo. Cały świat ucieka od dolara. Giełda paryska notuje terminowo dolary niżej parytetu. Tylko jedna Polska ma wierzyć w dolara papierowego i nie sprowadzać złota!? Nasi ciułacze mają ponieść straty, które będą stratami całej Polski, ponieważ komuś się zdaje, że złoto trudniej wydobyć z pończoch niż papierki. Ten wniosek jest wprost idjotyczny. Z naszej strony uważamy, że banki powinny sprostować powyższą wiadomość, która zakrawa na kpiny ze zdrowego rozsądku.

ro.

Dzieci wrzesińskie.

W 25-lecie walki o język polski w szkole.

„Tam od Gniezna, tam od Warty
biją dzwony w świat otwarty,
biją dzwony, ziemia jęczy
Prusak polskie dzieci męczy".

Dwadzieścia pięć lat temu rozgrywały się na naszych oczach niesłychane w dziejach świata cywilizowanego wydarzenia. Do nierównej walki z opancerzoną pięścią pruską w obronie najsłuszniejszych praw Narodu polskiego stanęło jego najmłodsze pokolenie — dziatwa szkolna.

Większość z pośród nas była świadkami tego

męczeństwa dziatwy polskiej

i większego jeszcze bólu rodziców, którzy musieli patrzeć na mękę swych dzieci.

25-tą rocznicę walki o szkołę polską obchodziliśmy w całym kraju już w roku zeszłym, dla upamiętnienia tryumfu idei niezależnej szkoły polskiej w zaborze rosyjskim — pamiętamy więc, jak stosunkowo słabem echem odbiły się w kraju te wspomnienia najszlachetniejszych porywów naszego narodu.

Jubileusz dziatwy wrzesińskiej, który przypadał na 20 maja 1926 roku, utonął w wirze

walk bratobójczych,

rozpętanych na tydzień przed tą rocznicą na ulicach naszej stolicy. Słabe było też echo uroczystości, którą urządzono we Wrześni w październiku 1926.

Spróbujmy więc choć dzisiaj, gdy walka wewnętrzna trochę ucichła, skupić swą uwagę na wydarzeniach w naszej dzielnicy, które poruszyły wówczas cały świat cywilizowany.

Strajk dzieci wrzesińskich, którego punktem kulminacyjnym była

masowa egzekucja na dzieciach

w dniu 20 maja 1901 w obecności insp. Wintera, a nie mniej bolesnym epilogiem rozprawa przed izbą karną tut. Sądu Okręgowego w listopadzie tegoż roku, gdzie z pośród 25 oskarżonych o udział w zbiegowisku 17-tu wymierzono karę więzienia od 2—30 miesięcy (razem 17 lat), strajk ten był tylko pierwszym pomrukiem burzy, jaka się miała zerwać w stosownej chwili.

Chwila ta nadeszła, gdy po klęsce Rosji i ruchu wolnościowym w Kongresówce władze pruskie się nie opamiętały, lecz trwając w zamiarze germanizowania naszej dziatwy, zaczęły stosować coraz większy rygor i z całą bezwzględnością zaprowadzać

naukę religji w szkołach powszechnych w języku niemieckim.

Przez nasze ziemie zachodnie przeszła gwałtowna fala protestów. Rozwinęła się propaganda na łamach prasy polskiej.

Do ogólnego wybuchu strajku doszło jednak dopiero po ukończeniu feryj jesiennych, w miastach dnia 17 października, a po wsiach, gdzie wakacje trwały dłużej, 22 października.

Rozpoczęło się prawdziwe

męczeństwo dziatwy.

Długotrwałe areszty, chłosta cielesna, najróżniejsze szykany i kary nakładane na rodziców nie zdołały przełamać uporu. Dzieci, dotkliwie pobite przez nauczycieli, wprost z aresztu udawały się gromadami do kościoła, gdzie w śpiewie nabożnym i modlitwie szukały ukojenia i nowych sił do wytrwania.

Policja zaopiekowała się po swojemu obywatelami, których obwiniano o namowę do strajku. Szykanowanie ojców „opornych dzieci" było na porządku dziennym.

Tych, którzy nawoływali do oporu przeciw zarządzeniom władzy, stawiano przed sąd i pakowano do więzienia. Za sprawę

Skazano m. in. redaktora Jana Teskę w Gnieźnie na 6 tygodni więzienia.

Dnia 3 marca skazał sąd inowrocławski ks. prob. Laubitza na 300 mk. grzywny, a 17 marca nałożył sąd rawicki na ks. prob. Ludwiczaka z Zielonej Wsi karę 150 mk.

Wobec niesłychanych szykan, stosowanych wobec dziatwy i jej rodziców, strajk stopniowo słabł, choć wygasł dopiero pod koniec roku szkolnego.

Echo tego ruchu strajkowego odbiło się wówczas w całym świecie.

Minuta ciemności dla Edisona.

West Orange, 20. 10. (PAT) Około 10.000 osób przedefilowało dziś przed ciałem Edisona, które spoczywa w otwartej trumnie. Burmistrz Nowego Jorku Walker **zarządził minutę ciemności na jutro o godz. 19 w czasie pogrzebu Edisona.**

Telegram kondolencyjny Ojca św. do rodziny Edisona.

Città del Vaticano, 22. 10. (tel. wł. KAP) Na wiadomość o zgonie Tomasza Edisona, Ojciec św., który w ostatnich czasach stale informował się o stanie zdrowia wielkiego wynalazcy i polecił nuncjuszowi apostolsikemu w Waszyngtonie złożyć choremu życzenia szybkiego powrotu do zdrowia, wysłał za pośrednictwem sekretarjatu stanu telegram kondolencyjny na ręce rodziny zmarłego.

Buraki są mu ważniejsze, niż miljony.



Różdżkarze, tj. ludzie, którzy za pomocą rózgi, posiadają dar odkrywania źródeł wodnych, a także i ukrytego pod ziemią złota, skonstatowali jednozgodnie, że w gruntach należących do sołtysa belgijskiej wioski Hertain muszą być ukryte w wielkiej ilości skarby złote. Radzili też rozpocząć zaraz kopanie, ale pan wójt sprzeciwił się temu, bo miał pole obsadzone burakami. „Te są pewne — powiedział — a wasze złoto nie".

Tymczasem obecnie, gdy buraki zostały zebrane, przekopano ziemię i natrafiono na piwnice starego klasztoru Cysoing, w których ukryty był skarb złoty wartości 33 miljonów złotych. Teraz chyba pan wójt mniej będzie przykładał do swoich buraków, a właściwie już ich wcale nie potrzebuje.

Testament szacha perskiego.

Sułtan Ahmed-Kadjar, szach perski, który zmarł w Paryżu, pozostawił m. in. w Anglji posiadłości, których wartość wynosi zgórą 15 miljonów franków.

W ostatniej swej woli pozostawił sułtan Ahmed-Kadjar następujące życzenie: „Pragnę, aby po zgonie ciało moje zostało obmyte w meczecie muzułmańskim w Paryżu, zgodnie z przepisami mojej religji, a następnie przewiezione do Kerbela w Mezopotamji i pochowane obok mego ojca, Mohameda Ali Kadjara".

Zmarły szach perski zapisał w testamencie matce swej, królowej Malekeh-Djahan, wszystkie swe posiadłości w Persji, połowę swoich wspaniałych klejnotów, oraz szóstą część wszystkich swych papierów wartościowych. Sułtan Ahmed-Kadjar pozostawił ośm żon, z których każda otrzymała rentę roczną w wysokości 24 000 franków. Pozatem brat zmarłego sułtana, książę Mohamed Hassan Kadjar, otrzymał rentę w kwocie 1.400.000 franków rocznie.

Ponadto zmarły szach perski pozostawił legat w sumie pół miljona franków dla swego sekretarza i drugi legat w kwocie 100 000 franków dla swego szambelana. Reszta majątku Ahmeda-Kadjara rozdzielona będzie pomiędzy jego syna i trzy córki.

Odwołanie nuncjusza papieskiego w Hiszpanji.



Nuncjusz papieski Tedeschini opuścił Hiszpanję na rozkaz Watykanu. Wrogie usposobienie rządu hiszpańskiego wobec Kościoła zadecydowało o tym kroku, do którego Stolica Apostolska rzadko i tylko w ostateczności się ucieka.

Kraj, w którym nie wolno być smutnym.

W okolicy słonecznej Florydy, jest prowincja, gdzie obowiązkiem obywatela jest mieć **wesoły wyraz twarzy.**

Ludzi o niesympatycznym, aroganckim, niepewnym, smutnym, posępnym, ironicznym, beznadziejnym, a przedewszystkiem niezadowolonym wyrazie twarzy wzywa się **przed sąd,** przed którym człowiek o smutnym czy niesympatycznym wyrazie twarzy musi się wytłumaczyć.

Przedewszystkiem rozpatrywana jest **twarz winowajcy.** Czy twarz jako taka posiada specjalne **braki,** które czynią jej widok smutnym, bolesnym i nieprzyjemnym dla reszty przechodniów, czy też przyczyna jest **natury psychicznej...**

Jeśli przyczyna smutnej twarzy okaże się **fizyczną,** to **zmienia się twarz za pomocą chirurgicznej kosmetyki** Jeżeli natomiast smutek na twarzy jest pochodzenia **psychicznego,** to dany człowiek dostaje wyrok, zmuszający go do **opuszczenia owej miejscowości...** Należy dodać, że ów ostateczny akt wygnania poprzedzony jest zazwyczaj **próbą usunięcia owego smutku....**

I obywatel z okolic Florydy ma wesoły wyraz twarzy bez... **odwołania!** Nie wolno człowiekowi, któremu się los poprawił być smutnym!

A u nas? Nie widzi się niemal twarzy zadowolonych i pogodnych, jedni patrząc na drugich **zarażamy się smutkiem!** A pamiętajmy o tem, że główna, choć nie jedyna przyczyna radości leży nie w otaczających nas okolicznościach, lecz w nas samych.

Komuniści deprawują duszę młodzieży szkolnej.

Sosnowiec. W związku z rozrzuceniem odezw w szkole powszechnej w Czeladzi donoszą, że podobne odezwy rozrzucono również w szkole nr. III w Czeladzi.

W toku dochodzeń ustalono, że odezwy przyniósł do szkoły uczeń jednego z niższych oddziałów Włoszczyk.

Agitację w szkołach prowadzi partja komunistyczna, która istnieje w Czeladzi pod płaszczykiem związku robotników przemysłu górniczego powstałego po likwidacji PPS. — lewicy.

Zapowiedziany przez komunistów strajk szkolny nie doszedł do skutku.

—o—

Dzieci wznieciły groźny pożar.

Lwów. We wsi Buczków pod Lwowem wskutek nieostrożnego obchodzenia się dzieci z ogniem powstał pożar, który w krótkim czasie strawił 7 budynków mieszkalnych oraz kilka stodół z inwentarzem żywym i martwym.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

ŁOPIENNO. Praca dla bezrobotnych. Aby tutejszym bezrobotnym dać w jakiejkolwiek formie zatrudnienie, dozór kościelny z własnych funduszów przy wydatnej pomocy gospodarzy którzy ofiarowali kamienie, przedsięwziął pobudowanie ogrodzenia cmentarza. Fundusz na owe prace zasilił również ks. prob. Gierłowski, a także parafjanie nie szczędzili ofiar na ten cel. Nowe ogrodzenie przedstawia się okazale.

BYSŁAW. Z zebrania inwalidów. Na ostatniem zebraniu inwalidów wojennych wybrano nowy zarząd i to pp.: Kaczmarek Fr. prezes, Pilarski Br. sekretarz, Szrejber J. skarbnik.

KORYTOWO. Przed imprezą Kółka Rolniczego. Istniejące Kółko Rolnicze w Różannie, zamierza w niedzielę urządzić w sali p. Ziółkowskiego w Korytowie przedstawienie teatralne i to dramat p. t. „Koszyk kwiatów". Ponieważ jest to sztuka godna widzenia, to też spodziewać się należy, iż okoliczna ludność takową gremjalnie poprze.

TARNOWO PAŁUCKIE. Przyjęcie nowego proboszcza. Gmina tarnowska przybrała charakter odświętny by powitać swego nowego prob. ks. Suszczyńskiego. Parafjanie ze sztandarami kościelnemi zebrali się przed kościołem. Gdy ks. prob. przyjechał, wypowiedziała piękny wierszyk dziewczynka tutejszej szkoły poczem chór szkolny odśpiewał pieśń powitalną, zaś okolicznościowe przemówienie wygłosił sołtys p. Kędziora. W kościele ks. prob. podziękował za gorliwe przyjęcie, a następnie odprawił mszę św. i wygłosił kazanie.

KAKULIN. Przyłączenie obszaru dworskiego Peda i folwarku Nadmłyna do gminy wiejskiej Kakulin. Po zmianie tej ordynacji mianował starosta p. dr. Rosciszewski do zarządu gminnego gminy Kakulin p. B. Molińskiego na kom. sołtysa i rendanta gminnego, p. P. Szulca na I. ławnika, p. R. Gusta na II. ławnika, p. J. Dębskiego na zast. ławnika z zastrzeżeniem odwołania każdego czasu.

Nakło.

25-lecie założenia Czytelni Kobiet. W środę, 21. bm. z okazji 25-lecia istnienia Czytelni Kobiet odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Uroczyste posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 25. bm. wieczorem w sali Strzelnicy. Referat wygłosi p. Rzepecka z Poznania.

Towarzystwo właścicieli domów i nieruchomości w Nakle, zwołuje wszystkich właścicieli domów z Nakła, na wielkie zebranie które odbędzie się dnia 25. bm. w Strzelnicy o godz. 16. Na zebranie przybędzie poseł z Warszawy z referatem, w którym zapozna wszystkich właścicieli z obecnym stanem gospodarczym.

Przedszkole. W tym roku otworzono w naszem mieście szkołę prywatną w zakresie 4 klas szkoły powszechnej. Kierownictwo objął p. Bierzyński em. kier. szkoły z Buszkowa. Dzieci uczęszcza narazie 20.

Fundacja krzyża na grobie poległych powstańców z 1918-19 r. Staraniem Tow. Uczestników Powstania Wlkp. ustawiono na grobie poległych powstańców Wlkp. krzyż ku uczczeniu pamięci tych, którzy życie swoje oddali za Wiarę i Ojczyznę. Niezależnie od krzyża na grobie powstańców, komitet stara się wybudować na Rynku okazalszy pomnik ku czci poległych powstańców. Z apelem zwracamy się do wszystkich Polaków o materjalne poparcie tej akcji.

Wypadek. Na szosie między Mroczą a Konstantowem jakiś motocyklista najechał na konia luźno przywiązanego do wozu p. Okonka i złamał koniowi nogę. Motocyklista zbiegł.

Kcynia.

Z Towarzystwa Przemysłowego. W celu ulżenia doli bezrobotnym urządziło tut. Tow. Przemysłowe przedstawienie amatorskie, przeznaczając całkowity zysk na bezrobotnych m. Kcyni. W zrozumieniu doniosłości tej imprezy obywatelstwo kcyńskie wypełniło salę p. Gdańca po brzegi. Odegrano „Cyganie" obraz dramatyczny Korzeniowskiego. Całość wypadła znakomicie, amatorów oklaskiwano przy otwartej scenie. Sztukę reżyserował i dekorację obmyślił p. Jan Ronka. Piękne śpiewy przygotował p. Emens. Podziękowanie należy wyrazić p. prezesowi Wiktorowi Betkemu oraz całemu zarządowi za pełną poświęcenia pracę dla dobra bezrobotnych. Podobno Towarzystwo śpiewu „Moniuszko" zamierza pójść w ślady przemysłowców.

Panigrodz.

Z przedstawienia amatorskiego. Stow. Mł. Polek urządziło przedstawienie amatorskie p. t. „Zaręczyny w plantacjach". Staranność i duży nakład pracy zespołu amatorskiego (pp. Grzechowiakówny, Speyczówny, Ciesielskiej, Gembickiej, Szoberówny, Siemianowskiego) przyczyniły się do tego, że licznie zebrani widzowie bawili się znakomicie. Po przedstawieniu odbyła się skromna zabawa taneczna.

Zebranie Kółka Rolniczego pod przewodnictwem prezesa p. M. Hanyżewskiego odbyło się ub. niedzieli w sali Domu Kat. przy licznym udziale członków. Po załatwieniu zwykłych formalności wniesiono na porządek obrad sprawy zawodowo-gospodarcze, komunikaty i referat pow. sekretarza K. R. p. Tyblewskiego na temat polityki podatkowej

Zabawa naszej policji odbędzie się w przyszłą niedzielę w sali p. Nędzewicza w sąsiedniem Czeszewie. Impreza ta zapewne cieszyć się będzie wielką frekwencją gości, którzy tem spełnią miły obowiązek względem naszych stróżów ładu i bezpieczeństwa.

Z życia nauczycielskiego. W ub. sobotę odbyła się konferencja rejonowa w pobliskiem Morakowie, na który program składały się lekcje z gramatyki p. Nawracławówny, ciekawy referat psychologiczny kier. szkoły p. Sadowskiego. Po części urzędowej p. Sadowski przyjął liczną brać nauczycielską nader gościnnie.

Narzędzie z epoki kamiennej. Tutejsza okolica, pagórkowata, zajęta była już w zamierzchłych czasach przez człowieka, na co wskazują często znajdywane zagrzebane przedmioty. Ostatnio znów znaleziono w sąsiednim Stołężynie misternie wykonany młot kamienny. Narzędzie to wykazuje znaczny postęp obrabiania kamieni. Zatem pochodzi z okresu kamienia gładzonego.

Rojewo.

Z Tow. śpiewu „Chopin". W lokalu p. Zielińskiego odbyło się plenarne zebranie Tow. śpiewu „Chopin". Po zagajeniu przez dyrygenta p. R. Zielińskiego i odczytaniu protokółu przez sekretarza p. W. Oźminę, ostatni zareferował sprawę zbliżającego się święta Chrystusa Króla. Po ożywionej dyskusji nowym skarbnikiem na miejsce zasłużonej skarbniczki p. W. Zgodzińskiej, jednomyślnie wybrano p. Fr. Popka.

Z ruchu powstańczego. Zebraniu Tow. Powstańców i Wojaków przewodniczył prezes p. Fr. Zieliński, zaś sekr. p. K. Hajka odczytał protokół oraz komunikaty okr. Sprawozdanie z walnego zebrania okręgowego złożył ref. ośw. p. W. Oźmina. W wolnych głosach wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierali głos pp.: Fr. Zieliński, Zgodziński, Kaźmierski, A. Bulman, Hajka, Grabikowski i W. Oźmina.

Wśród włościanek. Po zagajeniu zebrania przez prezeskę p. Ciszewską, zebrane włościanki wysłuchały odczytu o Królowej Korony Polskiej i Jej stolicy Jasnogórskiej.

Z rady szkolnej. W Rojewie w regimentarstwie szkolnem panuje od pewnego czasu naprężenie, którem nawet zajął się inspektor szkolny. Ostatnio odbyło się w tej sprawie zebranie rady szkolnej z udziałem inspektora szkolnego z Inowrocławia p. Nowakowskiego.

Z zebrania robotniczego. Zebranie, które odbyło się w szkole płonkowskiej, zagaił p. A. Kaźmierski, a sekr. p. Ciesielski odczytał protokół i ważniejsze ustępy ze statutu, poczem p. W. Oźmina wygłosił referat na temat „Dlaczego tow. robotnicze są tow. katolickiemi", którego uzupełnił p. naucz. Jarmark. Dalej przemawiali pp.: Zgodziński, Ciesielski i Oźmina, poruszając sprawę święta Chrystusa Króla. Z uznaniem należy podkreślić, że p. naucz. Jarmark przyrzekł radami i wskazówkami Tow. służyć. Cześć mu za to!

Margonin.

Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbyło się przy licznym udziale członków. Zagaił je prezes ks. prob. Napiątek. Omówiono szeroko sprawę złożenia wszystkich poległych powstańców na tut. cmentarzu do wspólnego grobu, a nad grobem wystawić piękny pomnik. Sprawę tę poruczono zarządowi do dalszego załatwienia. Na nowych członków zgłosili się pp.: Reinke Franciszek, Karwowski i Struta Fr. Następnie wygłosił ks. prob. Napiątek wykład o „Zwycięstwie pod Płowcami". Sprawozdanie z zebrania prezesów w sprawie obchodu 11 listopada złożył sekretarz.

Ostrów.

Drużyna ratownicza P. C. K. Wskutek wezwania władz naczelnych, ostrowski odział Polskiego Czerwonego Krzyża uformował, umundurował i wyekwipował drużynę ratowniczą w sile 20 ludzi, pod komendą pana Edmunda Nawrockiego. Drużyny takie mają specjalne znaczenie w małych miastach, które nie mogą pozwolić sobie na stałe pogotowie ratunkowe, a które przecież tak samo zostają nawiedzione przez różne nieszczęśliwe wypadki. To też zarząd P. C. K. w Ostrowie zdając sobie jasno sprawę ztego, że jedna drużyna jest na 20-tysiączne miasto niewystarczająca, pragnie przystąpić do zorganizowania dalszych drużyn i za zezwoleniem pana wojewody zorganizował w ub. niedzielę 18. bm. kwestę uliczną oraz pokaz ratownictwa rannych i zagazowanych. Popisom tym, które wypadły bardzo sprawnie, przyglądały się z zainteresowaniem liczne rzesze publiczności.

Nowy adwokat. W mieście naszem osiedlił się jeszcze jeden adwokat p. Henryk Szymanowski i otworzył kancelarję przy ul. Sądowej nr. 8.

Sypniewo pow. Sępólno.

Przedstawienie. S. M. P. urządziło w sali p. Oczkowskiego z inicjatywy ks. administratora Lewandowskiego, przedstawienie amatorskie p. t. „Śmierć św. Zofji i jej trzech córek". Przedstawienie udało się znakomicie.

Ochronka. W dniu 11. bm. odbyło się zebranie reorganizacyjne tut. ochronki, na które przybył delegat ze starostwa. Zebranie zagaił prezes p. Kucharski, oddając głos p. Twarogowskiemu z Sępólna, który w bardzo treściwym wykładzie wyjaśnił cel i znaczenie ochronki, co pobudziło tut. obywateli do orzeczenia się za bezwzględnem utrzymaniem nadal tut. ochronki. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego weszli: ks. administrator Lewandowski prezes, pp.: Dobiała Stefan zast. prezesa, Waśkowiak Piotr sekretarz, Wiese Antoni skarbnik.

Kobieta-bohater.

P. Franciszka Ryżek z Chojnic z narażeniem życia uratowała dziecko od śmierci.

Bohaterem można stać się nietylko przy jakichś nadzwyczajnych okolicznościach. Szare nasze, codzienne życie ciągle nastręcza okazje, w których odpowiednie znalezienie się robi z ludzi prawdziwych choć cichych bohaterów.

W numerze poniedziałkowym „Dziennika" podaliśmy wiadomość, otrzymaną od naszego stałego korespondenta chojnickiego, o godnem podziwu i najszczerszego uznania czynie mieszkanki Chojnic p. Franciszki Ryżek, która z narażeniem własnego życia uratowała od niechybnej śmierci małe dziecko, zagrożone końskiemi kopytami i kołami wozu.

Chcąc uczcić należycie zasługę, tak rzadką dzisiaj, umieszczamy dalsze szczegóły tej sprawy i fotografję dzielnej niewiasty.



P. Franciszka Ryżek, lat 41, urodzona w Osowie, w powiecie chojnickim, zamieszkuje w Chojnicach przy ul. Nowe Miasto nr. 12. Na fotografji widoczna jest rana na czole z lewej strony. Cała lewa strona twarzy jest nabrzmiała. Cierpi ona straszne bóle. Rana jest dość głęboka. Dzielną niewiastą opiekuje się lekarz p. dr. Bełkowski.

Dodać wypada, że uratowany chłopczyk nazywa się Henio Tranowicz, liczy 2 lata i 6 miesięcy i jest po zajściu zupełnie zdrowy. Ojciec jego jest strażnikiem granicznym. Jak nas informują, zajściu przyglądało się kilku żołnierzy, lecz żaden z nich nie pospieszył z pomocą dziecku.

Cekcyn.

Utworzenie komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Odbyło się zebranie konstytucyjne zwołane przez ks. prob., celem przyjścia z pomocą bezrobotnym, które zagaił przy udziale około 80 osób ks. prob. Rosentreter. Uchwalono ile możności składać dobrowolne datki. Wybrano do komitetu pp.: ks. prob. R. przewodniczącym, wójt Jaśtak zast., naucz. Nagórski sekretarz, Cybulski skarbnik, zaś pp. sołtysi jako mężowie zaufania.

Morderstwo na granicy polsko-niemieckiej.

Chojnice, 20. 10. Dzisiaj rano o godzinie 10 zjawił się na granicy polsko-niemieckiej w Brzeźnie, powiat chojnicki asystent policji kryminalnej Klein z Reinwasser i w biurze policji granicznej zgłosił, że w nocy o godz. 23,40 został zamordowany wystrzałem z rewolwera 30-letni Helmut Stanke, urodzony w Wąbrzeźnie, na Pomorzu, a zamieszkujący na wybudowaniu miejscowości Kremerbruch (Niemcy) w oddaleniu 100 metrów od granicy polskiej.

Motywy morderstwa są narazie nieznane. W każdym razie należy przypuszczać morderstwo na tle porachunków osobistych. Mordercy po dokonanej zbrodni zbiegli podobno do Polski. Są nimi Walter Sonntag i Kiljan. Mieli oni mieć rozmowę z zamordowanym, w toku której wybuchła sprzeczka, zakończona morderstwem.

Władze polskie czynią energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawców, o ile znajdują się na terytorjum polskiem.

Strzały w sporze handlowym.

Kępno. Na ulicy Warszawskiej doszło do krwawej rozprawy na tle majątkowem. Mianowicie wypuszczony niedawno z więzienia rolnik Didyk z Pażnowa (pow. Ostrzeszów) strzelił dwukrotnie z browninga do pośrednika w sprzedaży majątków Ignacego Zdunka z Kępna i ranił go w rękę. Po dokonaniu tego czynu Didyk począł uciekać, lecz widząc, że jest osaczony przez policję strzelił sobie w skroń. Ciężko rannego odstawiono do szpitala powiatowego, gdzie wkrótce zmarł.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 23. bm. włącznie apteka „Pod Lwem" Rynek Nowomiejski.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 22. bm. świetna komedja B. Katerwy „Urwis".

Dnia 24. bm. o godz. 20 premjera głośnego dramatu E. Rice'a p. t. „Ulica".

* * *

Artyści Teatru Wielkiego w Warszawie pokażą nam w niedzielę w Toruniu „Borysa Godunowa" operę w 5 obrazach Munorgskiego.

Usłyszymy najprzedniejsze siły opery stołecznej z pp.: Heleną Terenkoczy-Jastrzębską, Oleną Kajlową, Haliną Leską, oraz Aleksandrem Michałowskim, Maurycym Janowskim, Zygmuntem Mosoczym, Adamem Doboszem i Józefem Junneli Trębickim na czele. Przyjeżdża również orkiestra opery warszawskiej w składzie 26 osób. Batutę kapelmistrzowską znakomitetgo zespołu dzierżyć będzie genjalny dyrygent dyr. Berdiajew.

Morderca skazany na 15 lat więzienia. Dnia 20. bm. odbyła się w sądzie apelacyjnym w Toruniu rozprawa karna przeciwko mordercom Kiełpikowskiemu Franciszkowi i Krowiaszowi, skazanym już przez sąd okręgowy w Brodnicy jeden na 8 lat, drugi na 15 lat więzienia. Oskarżeni w maju br. napadli na kupca Dreschera z Gdańska, którego też zamordowali. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu apelacyjnego p. Klank, oskarżał prokurator p. Bieńkowski. Sąd po odczytaniu zeznań z aktów sądowych zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Brodnicy i uznał oskarżonego Kiełpikowskiego winnym zbrodni rabunku, kradzieży i zabójstwa. Oskarżony Krowiarz popełnił swojego czasu samobójstwo w więzieniu.

Zebranie rady wojewódzkiej Związku Straży Pożarnych. Dnia 24. bm. odbędzie się w sali urzędu wojewódzkiego w Toruniu zebranie rady wojewódzkiej Związku Straży Pożarnych województwa pomorskiego. Obrady rozpoczną się o godz. 11,15. Na porządku obrad wybór prezesa rady i członków zarządu oraz członków komisji rewizyjnej i inne.

Zakończenie sezonu letniego w Tow. Powstańców i Wojaków „Straż" w Toruniu. Towarzystwo Powstańców i Wojaków „Straż" w Toruniu zakończyło sezon letni strzelaniem o mistrzostwo towarzystwa i nagrody. Pierwszy strzał na cześć p. Prezydenta oddał z broni małokalibrowej prezes p. Wysocki. Wyniki strzelań przedstawiają się następująco: mistrzem został p. Grzela, I. rycerzem p. Potemski, II. p. Adamski.

Z zebrania rzemieślników w Toruniu. Dnia 19. bm. odbyło się w sali „Gospody Cechów" zebranie rzemieślników z Torunia, zwołane przez Izbę Rzemieślniczą z Grudziądza. Obradom przewodniczył prezes p. Rolewski. Udział w zebraniu wzięli również prezes Izby Rzemieślniczej p. Jakubowski, syndyk Izby p. Bischoff, radca Katafias, radca wojewódzki p. Barciszewski, który wygłosił referat, omawiający sprawę egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Referent p. radca Barciszewski zapoznał zebranych z przepisami egzaminacyjnemi i zwracał uwagę do ścisłego ich przestrzegania. Nad referatem tym wywiązała się ożywiona dyskusja w czasie której stawiano referentowi pytania, dotyczące egzaminów, na które odpowiadał referent wyczerpująco. Następnie p. Bischoff i p. Jakubowski referowali sprawę nowelizacji ustawy przemysłowej. W związku z projektem tej ustawy bawiła w Warszawie delegacja Izby Rzemieślniczej, której p. minister przyrzekł poczynić poprawki. Okazało się jednakże, jak zaznaczył referent, iż poprawek poczynionych przez Izby Rzemieślnicze nie uwzględniono. Projekt nowelizacji ustawy w brzmieniu pierwotnem przedłożono komisji sejmowej, która go przyjęła. Ze względu na to, iż ustawa ta godzi w interesy żywotne ogółu rzemiosła postanowiono założyć sprzeciw, nim zostanie ona uchwalona przez sejm i wprowadzana w życie.

LEŚNIANKI. Zebranie Kółka Rolniczego Dąbie i Tow. Powstańców i Wojaków. W lokalu p. Zielińskiego odbyło się zebranie Kółka Rolniczego Dąbie oraz Tow. Powstańców i Wojaków Leśnianki, celem omówienia programu obchodu na dzień Chrystusa Króla, która to uroczystość w parafji płonkowskiej z ważnych powodów odbędzie się dopiero 15 listopada. Sprawę na obydwóch zebraniach referował p. W. Oźmina z Rojewa. Uchwalono, że Kółko Rolnicze urządzi uroczystą akademję w Godziębie, a Tow. Powstańców i Wojaków w Leśniankach.

Chojnice.

Zaginął chłopiec. Przed kilku dniami zaginął uczeń szkolny 13-letni Stefan Kawczyński, zamieszkały w Ogorzelinach, powiat chojnicki. Chłopiec po opuszczeniu szkoły po lekcji nie wrócił jak zwykle do domu. Poszukiwania w szerokiej okolicy nie dały pożądanego skutku. W razie przytrzymania go należy zgłosić do

Świecie.

Sokół w dniu 35-lecia swego istnienia. W niedzielę, 18. bm. obchodził miejscowy Sokół trzydziestopięciolecie swego istnienia. Obchód tej rocznicy, choć w skromnych rozmiarach urządzony, miał przebieg wspaniały.

Z koncertu dobroczynnego — na pomoc bezrobotnym. Parafjalny komitet pomocy bezrobotnym urządził w sobotę, 17. bm. w sali p. Popławskiego koncert dobroczynny, z przeznaczeniem zysku na pomoc bezrobtnym. Wysiłek organizatorów niestety nie znalazł posłuchu wśród tut. obywatelstwa które nie dopisało w imprezie. Udział był tylko średni. Wielka szkoda, gdyż program był wspaniały i cel imprezy bardzo wzniosły. Na program koncertu składały się: występy orkiestry Kadry Marynarki Wojennej oraz chóru mieszanego Tow. śpiewu św. Cecylji — ostatni pod batutą swego niezmordowanego dyrygenta p. rektora Makiłły.

Czersk.

Wieczornica. Przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa odbyła się w sali p. Brzezińskiego wieczornica Tow. „Lutnia". Na program złożyły się występy chóru mieszanego oraz trio głosów żeńskich. Dyrygował dyrygent towarzystwa p. Grellmann. Po występach chóru zespoł amatorski „Lutni" odegrał świetnie farsę Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t.: „Mąż z grzeczności".

Zebranie inwalidów wojennych. Pod przewodnictwem prezesa Szewla odbyło się miesięczne zebranie tut. koła inwalidów wojennych. Referat o aktualnych sprawach wygłosił prezes.

Zebranie S. M. P. W bibljotece odbyło się miesięczne zebranie pod przewodnictwem ks. wicepatrona Langego, który wygłosił treściwy referat na temat, jak może każdy członek SMP. pracować dla misyj katolickich.

Starogard.

Komitet obchodu „Dnia Oszczędności". W lokalu Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności odbyło się posiedzenie komitetu „Dnia Oszczędności". Dłuższe przemówienie o znaczeniu „Dnia Oszczędności" wygłosił naczelnik zarządu P. K. K. O. p. Szczodrowski. Obecny na posiedzeniu inspektor szkolny p. Odya przyrzekł poprzeć ideę „Dnia Oszczędności" również jak innemi laty, w szkołach wśród dzieci, którym poleci wykonać wypracowanie na temat „Oszczędności". Dziecko, które w danej klasie wykona najlepsze opracowanie otrzyma nagrodę pieniężną. Uchwalono urządzić w dniu 31. bm. na terenie całego powiatu i miasta obchód pod hasłem propagandy oszczędności. Do komitetu „Dnia Oszczędności" weszli pp.: dyr. Szczodrowski, burmistrz Czwójdziński, ks. Ryczakowicz, insp. Odya, dyr. Liedka, dyr. Nowak, naucz. Milska, red. Geriqk i p. Krauze.

Z wenty harcerskiej. Harcerze starogardcy urządzili wentę na której liczne grono gości z zainteresowaniem zapoznawało się z życiem i działalnością młodych zuchów.

„Twórcza" działalność komorników. Licytacje komornicze w ostatnim czasie do tego stopnia się wzmożyły, że komornicy tutejsi w miejscowej prasie ogłaszają często około 20 różnych licytacyj.

Egzamin na czeladników piekarskich zdali: Broniecki Franciszek, Olszewski Feliks i Wołoszyk Jan.

Egzamin na czeladnika zegarmistrzowsko-jubilerskiego zdał z wynikiem dobrym Kosznik Alfons (junjor).

Przysięgę służbową w zawodzie nauczycielskim złożyli pp.: M. Szklarska, W. Lewicka, H. Oliphrówna i Paweł Raszeja (junjor).

Hufiec kociewski. Na niedzielnym zjeździe hufcowych w Grudziądzu postanowiono nazwać starogardzki hufiec harcerski — hufcem kociewskim.

Przeniesienie nauczyciela. Z pobliskiego Lubichowa przeniesiony został na własne życzenie nauczyciel p. Dobrzeniecki do Wałdowa w powiecie sępoleńskim, gdzie objął kierownictwo szkoły powszechnej.

„Marynarz" włóczęga. Żandarmerja starogardzka przytrzymała w ub. niedzielę niej. Szulistę J. z Karolewa który włóczył się w mundurze marynarza polskiego po Starogardzie i okolicy. Fałszywy marynarz poszukiwany przez policję zblewską siedzi za kratami.

Sprawca pożarów w Rożentalu w Kocborowie. Głównego sprawcę pożarów w Rożentalu Kiedrowskiego umieszczono w Kocborowie dla zbadania czy jest symulantem czy też umysłowo-chorym. Wobec powyższego stanu rzeczy sprawa doraźnego wymiaru sprawiedliwości jest narazie nieaktualna.

GRUDZIĄDZ

Nocny dyżur aptek. Do dnia 24. bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem" przy Gł. Rynku.

Kino Apollo: „Grzeszna kobieta".

Kino „Orzeł": „Raj dla kobiet" z dawno niewidzianą w Grudziądzu Dita Parlo.

Kradzież. Pietrzykowski Stanisław, zam. w Krusze, zameldował kradzież roweru z warsztatu szewskiego przy ul. Chełmińskiej 1, wartości 150 zł.

„Borys Godunow" na scenie grudziądzkiej. W piątek w teatrze miejskim wystąpią artyści Opery Warszawskiej, wystawiając potężną operę N. Musorgskiego: „Borys Godunow". W operze tej biorą udział soliści Opery Warszawskiej pp. Franciszka Platówna, Marja Olena, Halina Leska, Helena Terenkoczy, Adam Dobosz, Maurycy Janowski, Eugenjusz Mossakowski, Zygmunt Mossoczy, Aleksander Michałowski, Józef Trębicki oraz Antoni Gołębiowski i Franciszek Freszel, którzy zarazem powyższą operę reżyseruje. Nad orkiestrą złożoną z 26 członków orkiestry Opery Warszawskiej, w skład której wchodzi 11 solistów czuwać będzie dyrygent Walerjan Berdiajew. W sobotę w tem samem wykonaniu ujrzymy na naszej scenie nieśmiertelne arcydzieło muzyczne G. Puccini'ego, „Tosca". Bilety nabywać można w dziennej kasie teatru F-ma „Luxus", tel. nr. 830.

Dancing Polskiego Czerwonego Krzyża. W sobotę, 24. bm. urządza oddział Polskiego Czerwonego Krzyża swój dancing w salach „Królewskiego Dworu". Zamiast wstępu dobrowolne datki na cele Czerwonego Krzyża.

Towarzystwo Rzemieślników Samodzielnych w Grudziądzu. W poniedziałek, 26. bm. o godz. 19,30 odbędzie się w lokalu „Pod Złotym Lwem" ul. Trzeciego Maja wielkie zebranie rzemieślnicze, na które zaprasza się wszystkich samodzielnych rzemieślników.

Dalsze szczegóły z miejsca objawień

w Przechowie.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").



Świecie n. W. Na miejscu objawienia się Najśw. Marji Panny pomiędzy Terespolem a Przechowem **gromadzą się w dalszym ciągu tłumy ludu** z okolicy i ze Świecia. Przybyły nawet pielgrzymki z Chełmna autobusami. Na szosie koło owego miejsca stoją w długim rzędzie samochody, któremi zjeżdżają ciekawi z dalszych stron.

Owe dzieci, którzy poprzednio już widziały Najśw. Panienkę, Irenka Mączkowska i Stefcia Jurczykowska, **przybywają nadal codziennie na owe miejsce,** nie mogąc się oprzeć tajemniczej sile, która ich co wieczór na to miejsca przyciąga. Dzieci **miewają nadal objawienia.**

Ludność modli się co wieczór i składa kwiaty pod czterema sosnami.

W ubiegłą sobotę i niedzielę rozeszła się w Świeciu pogłoska, jakoby **policja aresztowała jakiegoś nieznanego osobnika,** który miał owe objawienie niby to wyświetlać. Wiadomość tę powtarzano z ust do ust.

Pogłoska o aresztowaniu okazała się **nieprawdziwą.** Najprawdopodobniej ktoś uważał specjalnego sprawozdawcę „Dziennika Bydgoskiego" (pana z bujną czupryną i w okularach o mocnych szkłach), który w ubiegły piątek istotnie rozmawiał z nawiedzonemi objawieniem dziećmi i przesłuchiwał świadków — za tajemniczego suggestjonera albo hipnotyzera...

Zainteresowanie ogółu **nadprzyrodzonemi zjawiskami** — mimo powątpiewań jednostek — wzrasta z dniem każdym.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 22 października 1931 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Korduli, Marji Salome.
Jutro: † Seweryna, Piotra Pascharjusza.
Wschód słońca: godz. 6,40.
Zachód słońca: 16,49.

——o——

DYŻURY APTEK:

1) **Apteka Centralna,** ul. Gdańska nr. 27; tel. 994;
2) **Apteka pod Lwem,** (Okole), ul. Grunwaldzka 144, tel. 191.

——o——

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **kolekcja obrazów malarki ś. p. Leokadji Łempickiej.**

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub,** ulica Libelta nr. 5, tel. 256, od godz 9–19 wydaje zniżki kolejowe, — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

——::——

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek staraniem Z. K. P. operetka **„Czar Walca".**

W piątek z powodu generalnej próby z dramatu Juljusza Słowackiego **„Horsztyński",** przedstawienie nie odbędzie się.

W sobotę 24 b. m. uroczystość otwarcia sezonu dramatycznego, który zainauguruje monumentalny dramat Juljusza Słowackiego **„Horsztyński",** pełen natchnienia poetyckiego i żywej twórczości w mowie tak pięknej i dźwięcznej, że chyba tylko język dawnych Hellenów może się porównać. Dyrekcja Teatru czyni wszystko, aby w godowej szacie ukazać nam dzieło Juljuszowe. Wielce artystyczny zespół pod wodzą reżysera Kazimierza Koreckiego tworzą: pp. dyr. Stoma (rola tytułowa), Galińska, Podgórska, Biernacka, Maassówna, Gosławska, Wilamowski, Tatarkiewicz, Lochman, Dowmunt, Dytrych, Korecki, Cybulski, Andrzejewski, Klejer, Cirin, Kaczmarski, Przebiński.

Opera warszawska w Teatrze Miejskim.

W poniedziałek 26 bm. zespół opery warszawskiej wystąpi gościnnie, dając piękną operę Modesta Musorgskiego **„Borys Godunow",** w opracowaniu i instrumentacji Rymskiego — Korsakowa. Słowa według Puszkina i Karamzina. Wystąpią tej miary artyści jak: Halina Leska, Helena Terenkoczy, Olena Kajłowa, Adam Dobosz, Aleksander Michałowski, Zygmunt Mossoczy, Antoni Gołębiowski, Maurycy Janowski, Józef Junelli Trembicki. Prowadzić operę będzie znakomity kapelmistrz Walery Bierdiajew. Reżyserja Franciszka Freszla. Orkiestra składa się z 26 członków orkiestry opery warszawskiej. Kostjumy własne. Bilety już nabywać można w kasie Teatru.

——::——

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy"

nie ustępuje w trosce o coraz wyższe podnoszenie poziomu artystycznego, co się wyraziło w wystawieniu ostatniej rewji p. t. **„Gdzie djabeł nie może..."** To też codziennie coraz więcej widzów bawi się serdecznie ze świetnych dowcipów „Uśmiechu", rozkoszuje się pięknemi piosenkami w wykonaniu zarówno doskonałej **Meli Grabowskiej,** jak i reszty zespołu. — Pomimo niebywałego jak na dzisiejsze czasy powodzenia tej szampańskiej rewji, czujny dyr. Wołowski już przygotowuje nową, której treść zarówno jak tytuł są jeszcze tajemnicą. Kto zatem nie widział jeszcze rewji obecnej ma krótki czas tylko, by brak ten uzupełnić.

——::——

TEATR POPULARNY

Kom. Bez. Prac. Umysł. **dziś,** w czwartek dn. 22 bm. odegrana zostanie po raz drugi arcywesoła komedja w 3 akt. St. Turskiego p. t. **„ORDYNANS W ZALOTACH".** Początek o godz. 8-ej. Ceny miejsc od 30 gr do 1 zł. Nowe dekoracje. Własna orkiestra.

Na marginesie.

Wracamy do naszych wczorajszych uwag o kierownictwie i kontroli ze strony państwa nad akcją zwalczania skutków bezrobocia.

Bo nad sprawą tą, która zapewne już w najbliższym czasie rozwinie się i „wsiąknie" w ogół społeczeństwa, do porządku przejść nie można. A to choćby tylko w imię rozumnego egoizmu i własnego interesu, w imię przetrwania zimy bez groźnych wstrząsów wewnętrznych — musi całe społeczeństwo stanąć na froncie i rzucić na szalę swój solidarny wysiłek.

O ile orjentujemy się w nastrojach i oceniamy średni poziom naszego wyrobienia społecznego, to takie powszechne poparcie rządowi będzie udzielone. Tem większy więc nacisk należy położyć na stronę organizacyjną akcji. Musi ona być w swej konstrukcji prosta i tania, wolna od nadmiaru śrubek i chwytaczy etatystycznych. Ale przytem powinna być zdyscyplinowana i jednolita. Nie powinny tu powtórzyć się te smutne praktyki, jakich byliśmy np. świadkami podczas wielkiego wylewu Wisły lub Niemna przed paru laty, kiedy to gdzieniegdzie pracowano na rzecz powodzian z wielkim rozmachem i skutecznie, a miejscami znów skończyło się na pięknej proklamacji, niepodającej nawet adresu, pod jakim należy przysyłać ofiary.

Organizacja walki ze skutkami bezrobocia musi wszędzie dotrzeć, wszystko ogarnąć i wszystko wyzyskać. Musi trafić zarówno tam, skąd ta pomoc może być wydatna, jak i tam, gdzie ta pomoc będzie może nikła, ale także chętna i przez to cenna. Jednem słowem musi ona w pełni dorosnąć do powagi problemu, którego rozwiązanie uda się tylko przy największej sprawności i najczynniejszym współudziale całego społeczeństwa.

I przy tej sposobności jeszcze jedna uwaga. Słyszeć się ona może jak niepożądany zgrzyt, ale to przyniosło ze sobą życie i wieloletnie, a tak smutne doświadczenia. Niechże do tej akcji ratunkowej dla tych nieszczęśliwych nie dostaną się ludzie niepowołani, a właściwie gorzej niż niepowołanim, bo żerujący na cudzem nieszczęściu, budujący sobie pod pokrywką filantropji byt nieraz bardzo dostatni. Bo nic tak nie zraża ludzi w ich dziełach dobroczynnych, jak widok hyen dzieła te podgryzających. Z akcji tej należy wyłączyć t. zw. zawodowych kwestarzy, kombinatorów zbiórkowych, paniusie podszywające się pod Opiekę Społeczną itd. Ci ludzie byli dotychczas nieszczęściem i zgubą każdej akcji humanitarnej.

— **Ilustrator karykaturzysta,** tylko pierwszorzędna siła, może się zgłosić w redakcji naszego pisma między 9—12 i 17—20.

— **Kto okryje sierotkę?** Litości Czytelników naszych polecamy sierotkę 10-letnią, której postaraliśmy się już o buciki, ale której potrzebny jeszcze jest płaszczyk (choćby zniesiony) na zimę. Ofiarę złożyć można w redakcji naszego pisma.

— **Nadawanie telegramów w pociągach kolejowych.** Minist. Komunikacji wspólnie z Ministerstem Poczt i Telegrafów opracowuje obecnie przepisy o nadawaniu talegramów prywatnych przez podróżnych w pociągach. Telegramy takie będą nadawane w pociągach za pośrednictwem konduktorów, którzy zkolei telegramy przekazywać będą kolejowym urzędom telegraficznym na najbliższej stacji, na której pociąg się zatrzymuje. Opłata za tego rodzaju telegramy będzie nieco wyższa, niż za telegramy normalne. Podróżni będą mogli nadawać telegramy nietylko do wszystkich miejscowości w Polsce, ale i zagranicę.

— **Pierwszy mróz.** Gwałtowny niemal napływ do Europy zachodniej, środkowej i północnej chłodnych mas **powietrza polarno-morskiego** z północnemi wiatrami, sprowadził na Polskę mróz, miejscami śnieg. Temperatura w Bydgoszczy spadła do **7 stopni** niżej zera, w Gdyni i na wybrzeżu do **9 stopni.** Noc ubiegłą mieliśmy mroźną.

Nauczycielstwo szkół powszechnych spieszy z pomocą bezrobotnym

Z zebrania Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W ubiegłą sobotę odbyło się w szkole wydziałowej żeńskiej przy ulicy Konarskiego zebranie Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych przy licznym — jak zwykle — udziale członków. Przewodniczył wiceprezes p. rektor Dachtera.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania p. rektor Ewald wygłosił wielce interesujący i pouczający referat na temat „Czy metodę projektów można zastosować w szkole powszechnej?"

„Rysem ucznia szkoły o danej metodzie, to nie bawić się w życie, ale poważnie, czynnie je przeżywać".

Autor powyższego dzieła poddał starannemu zbadaniu wszystkie dotychczasowe metody nauczania, analizując je w tym kierunku, iż rozpatruje ich wartość w stosunku do swojej metody, od której wymaga, by na jej pojęcia składały się następujące cztery warunki: Ma ona pobudzać rozumowanie ucznia, ale nie zadowalać się przyjmowaniem wiadomości pamięciowych. Wiadomości nabywać w miarę potrzeby ze względu na ich zastosowanie. Zasady podaje się dopiero po rozwiązaniu. Zadanie pracy nie kończy się, jak przy zagadnieniach na intelektualnem rozwiązaniu ich, lecz przez spełnianie pewnej praktycznej działalności, którą częstokroć doprowadza do końca i to na jej naturalnem podłożu.

Referent przytoczył cały szereg przykładów, które ilustrują znamiona „metody projektów", dochodząc do wniosku, że można ją stosować w szkole powszechnej w pojedyńczych wypadkach, lecz nie czas jeszcze na wprowadzenie jej jako systemu nauczania.

Referatu wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem, poczem wywiązała się nad nim dyskusja, w której mówcy godzili się w zupełności z zapatrywaniami referenta.

Następnie przewodniczący p. rektor Dachtera referował sprawę niesienia pomocy bezrobotnym. Po przeprowadzonej dyskusji, w której zabierali głos pp. Mrotek, Kałas, Mencel, Ziętak, Marcinkowski, Duszyński i inni, zebrani dali **piękny przykład miłości chrześcijańskiej, uchwalając jednogłośnie opodatkować się na rzecz cierpiących głód i nędzę,** następującemi składkami: Pobierający do 300 zł pensji **1 zł** miesięcznie, od 300 do 400 — **1,50 zł** i ponad 400 — **2 zł** miesięcznie. Uchwała obowiązuje na przeciąg 6 miesięcy. Zebrane drogą składek pieniądze odsyłane będą do głównego komitetu miejskiego. Prócz tego postanowiono przeprowadzić akcję zbierania odzieży dla biednych bezrobotnych.

Pa załatwieniu jeszcze kilku spraw natury organizacyjnej przewodniczący zakończył zebranie.

Zwolnieni z powodu braku pracy.

Z przeprowadzonego wśród bezrobotnych wywiadu dowiadujemy się, że od dnia 9 do 15 bm. nastąpiły nowe zwolnienia robotników z pracy i to w następujących fabrykach:

Garbarnia L. Buchholtza w Bydgoszczy z powodu braku pracy zwolniła 13 robotników, zatrzymując 182, którzy pracują po 3 dni w tygodniu 8 godzin dziennie na dwie zmiany.

Nie lepiej się też dzieje w fabryce maszyn H. Löhnerta w Bydgoszczy, gdyż i tam dla braku zbytu zwolniono 19 robotników, a dla pozostałych 122 robotników ograniczono czas pracy do 5 dni w tygodniu i to tylko po 6 godzin dziennie.

W tartakach również z powodu braku zatrudnienia raz poraz zwalnia się robotników. Ostatnio tartak firmy Raatz w Bydgoszczy zwolnił 6 robotników, a z pozostałych jeszcze 45, nie wiadomo, czy znowu kto nie ubędzie.

Fabryka maszyn firmy T. Nowak zatrudnia już tylko 26 robotników, ale i tym musiała ograniczyć czas pracy do 6 godzin dziennie dla braku zbytu.

W ostatnich czasach — jak to już notowaliśmy — fabryki obuwia zwalniają wielu robotników z powodu braku zbytu, a obecnie znowu mamy do zanotowania nowe redukcje. Fabryka obuwia pod firmą W. Weynerowski i Syn w Bydgoszczy ze 165 robotników zwolniła 24, pozostawiając 141, którzy są zatrudnieni normalnie.

Z poważniejszych fabryk, należących do obwodu bydgoskiego, cegielnia piaskowo-wapienna Hartsteinwerke w Barcinie, jak się dowiadujemy, wstrzymała wszelką pracę, zwalniając 18 robotników, dla których niema zatrudnienia. W Nieżychowie zakłady przemysłowe zwolniły z fabryki maszyn 8 robotników dla braku pracy.

Zarejestrowanych w mieście Bydgoszczy jest 3417 bezrobotnych fizycznych i 815 umysłowych.

Agitacja wyborcza w Anglji.



Odbywa się ona w wiele przyzwoitszy sposób niż w innych krajach. W Anglji stronnictwa starają się trafić do rozumu i do przekonania wyborcy, a nie do jego niskich instynktów. Apelują do jego patrjotyzmu, nie starając się budzić nienawiści do innych obozów politycznych. Podajemy powyżej trzy wyborcze plakaty, jakimi w tej chwili jest oblepiona cała Anglja. Na lewo zwolennicy ochrony celnej zbyt wielki import towarów zagranicznych piętnują jako przyczynę bezrobocia. Na środkowym plakacie czytamy obietnicę, że w razie zwycięstwa partji rządowej, puszczone znowu zostaną w ruch fabryki. A na trzecim plakacie robotnik woła, aby głosować na listę rządową i pomóc mu tem samem do zdobycia na nowo pracy.

Ząb o ząb się zahacza, a koło się obraca...

(Pokłosie ostatnich zebrań robotniczych).

Bydgoszcz, 21 października.

(n) Winniśmy czytelnikom zdać relację jeszcze z dwóch zgromadzeń publicznych, to jest z posiedzenia miesięcznego koła Chrześcijańskiej Demokracji na Bielawkach i Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich parafji św. Trójcy. Na obu zgromadzeniach wszechstronnie omawiano sprawy społeczne w związku z wszechświatowym kryzysem gospodarczym i

biedą w Polsce.

Wszyscy słuchacze przychylili się do wniosku referenta, że nie będzie lepiej na świecie, zanim ludzkość cała nie przejmie się zasadami **miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej** i zasad tych nie będzie ściśle przestrzegała. Już nawet w umysłach prostaczków rodzi się krytycyzm. Ludzie biedni zastanawiają się nad tem, dlaczego naprzykład w Ameryce Północnej opala się zbożem lokomotywy i topi okręty z bawełną, w Brazylji topi się kawę, w Austrji — ogórki czeskie, ponieważ się za bardzo obrodziły i „psują" ceny? — Kiedy w tym czasie w Brdzie, Warcie, Wiśle i w innych rzekach

topią się ludzie, nie mający chleba,

ani ubrań z bawełny, ani kawy, ani nawet ogórków... W życiu ekonomicznem jest tak samo, jak w maszynie: ząb o ząb się zahacza a koło się obraca. Nie trzeba jednak zapominać, że każde koło, choćby z najtwardszej było stali — **zużywa się** i musi być naprawione albo naoliwione, kiedy zaś pęka — zastąpione nowem kołem.

Rząd polski niewłaściwą obrał drogę podnosząc różne opłaty i podatki.

Kiedy żydowskiego posła Wiślickiego wyborcy jego zapytali, dlaczego w Sejmie nie wystąpił przeciwko nowym ciężarom, nałożonym na ludność, odpowiedział z uśmiechem: „Poco miałem się odzywać, przecie w Polsce niema już takich, którzy mogą płacić?!" Nam się zdaje, że takich znajdą w nas — maluczkich, tylko w tem sęk (a w sęku dziura), że te 100 miljonów nałożonego na mieszkańców Polski nowego haraczu

zmniejszą obroty handlowe,

gdyż każdy, którego wycisną jak cytrynę, nie będzie już mógł tych soków oddać życiu gospodarczemu, i ząb o ząb przestanie się zahaczać... Co będzie wówczas z kołem, czy nie stanie?

Żyje jeszcze niegłupi krytyk faszystowski, nazwiskiem **Ugo Ojetti,** który powołując się na teorję Hippokratesa, że nie lekarstwo, lecz natura leczy, twierdził, że

niepłacenie podatków powoduje śmierć państwa

(powiedzmy lepiej: rządu), bo jest to mniejwięcej to samo, co z człowiekiem, gdy przestanie oddychać, wówczas też musi umrzeć.

Znaleźliśmy się naprawdę w błędnem kole! — gawędził dalej nasz referent. Niedawno, bo przy narodzinach Polski Nowej nawoływano lud na wiecach, aby podniósł wydajność pracy i nie upierał się przy „zdobyczach rewolucji" t. j. 8-godzinnym dniu pracy. Dzisiaj ci sami ludzie błagają przemysłowców i robotników, aby się na to zgodzili, iżby obowiązywał odtąd **tylko 6-godzinny dzień pracy,** bo przez to rzekomo wszyscy bezrobotni znajdą pracę, a rząd odetchnie...

Większego absurdu nie można było wymyśleć,

bo przecie ten sam rząd, zmniejszając w taki sposób dochody pracowników, ucina gałęź, na której siedzi... Bo, uważajmy: dziesiątki tysięcy robotników względnie rzemieślników wykwalifikowanych, zarabiających dotychczas 48 złotych tygodniowo i płacących mniejwięcej **2,50 zł tygodniowo podatku,** przy ograniczonym dniu pracy i **zmniejszonym** przez to zarobku

przestaną wogóle płacić podatki.

Skąd więc, obracająca się wciąż, mimo zgrzytów i tarć, maszyna państwowa weźmie siłę na dalsze obroty, nie mówiąc już o tem, że rozmach jej zostanie zahamowany. Jakoś u nas rządcy **niedoświadczeni** robią na opak. Zapowiadali naprzykład, że wszystkie 10-groszówki z dopłat do listów pocztowych obrócą na cele bezrobocia, tymczasem

zapomnieli o wydaniu specjalnych znaczków pocztowych,

które skontrolowałyby wpływy z tych dopłat. Może więc łatwo skończyć się na tem, że owe dopłaty „dla bezrobotnych" obrócone zostaną na cele inne, na załatanie dziur w budżecie.

Robotnicy nasi chrześcijańscy, jako ludzie światli, są najmocniej o tem przekonani, że

jałmużnictwem nie stworzy się pracy,

gdyż stara to prawda, że dziad dziadowi nie pomoże...

Różni mędrcy głowią się nad rozwiązaniem gordyjskiego węzła, jakim jest bezrobocie. Choćby nawet zrozpaczeni ludzie usłuchali najnowszych teorji **Einsteina,** że

zniszczyć należy maszyny,

tego największego wroga ludzi posiadających zdrowe ręce do pracy, to jednak ludzkość, która do postępu i maszyn jako swoich „pomocników" przyzwyczaiła się, bez maszyn żyćby już nie mogła i nowe wnet zaczęłaby budować. Amerykańscy miljonerzy nie czasem z miłości bliźniego, lecz dla zachowania dobra własnego, jak ów **Doherty,** który posiada wielkie elektrownie nad jeziorami kanadyjskiemi, a prądu elektrycznego sprzedaje coraz mniej z powodu zastoju w fabrykach, rozpisują dziś konkursy i

wyznaczają olbrzymie nagrody

za rozwiązanie dręczącego ich zagadnienia — bezrobocia.

Wszystko na nic! Ludzkość musi nareszcie uwierzyć w szczere intencje wystąpień Papieskich i pamiętać o tem, że encykliki **o rzeczach nowych** (Rerum Novarum) i ostatnia, z okazji 40-lecia (Quadragesimo...) nie wydane zostały jedynie dla prostaczków, lecz również **dla panów tego świata,** potentatów kapitału. Myślą oni, że

dwa metale rządzą dziś światem: złoto i żelazo,

tymczasem rządzi, kto inny — duch Boży! Kieruje on nieśmiertelnemi prawami natury. Wszystko należy zatem odnowić **w duchu Bożym!**

Taka była treść owych referatów, przyjętych z aplauzem.

Szkoda, wielka szkoda, że wszystkiem tem, o czem tam mówiono, zajmują się nasi **biedni robotnicy,** natomiast dyrektorowie fabryk, różnych koncernów węglowych, żelaznych, cukrowniczych itp., zarabiający miesięcznie **dziesiątki tysięcy złotych,** są głusi na wszystkie przestrogi, zaklęcia i błagania. Oby to kiedyś się nie zemściło!

Polska żegluga śródlądowa pod kontrolą Berlina.

Bydgoszcz, 22 października.

(n) W związku z poruszonemi na łamach „Dziennika Bydgoskiego" bolączkami **polskich szkuciarzy,** otrzymaliśmy od właścicieli berlinek listy ze słowami uznania dla podjętej akcji oraz dalsze ciekawe informacje.

Miarodajnym czynnikom w Polsce zwraca się uwagę na fakt, po jedenastu latach odzyskania niepodległości — niesłychany: Cała polska żegluga śródlądowa, wszystkie berlinki i szkuty, podlegają kontroli **berlińskiego związku rewizyjnego.** Towarzystwo to posiada w Bydgoszczy swojego **agenta asekuracyjnego,** który rozstrzyga o tem, który statek na ładunek zasługuje, zależnie od **warunków bezpieczeństwa.** Przeważnie klasyfikacja polskich (krajowych) berlinek wypada **niekorzystnie,** dlatego coraz trudniej pracować w Polsce. Wielu szkuciarzy, zrażonych **przepisami dyktowanemi im z Berlina,** wyprowadziło się do Niemiec. Władze niemieckie, **pragnąc Polskę ogołocić z taboru rzecznego,** chętnie przyjęły polskich szkuciarzy.

Utworzenie w Polsce odrębnego związku rewizyjnego statków, służących do transportów wodnych, związku opartego o **polskie** towarzystwa asekuracyjne i **polskich** fachowców (mamy takich!), powinno być troską **rządu polskiego.**

Jeszcze jedno. **Materjały potrzebne do uszczelnienia statków sprowadza się z Gdańska.** Są one pochodzenia holenderskiego. Tymczasem **w Bydgoszczy** fabrykuje się szczeliwo znacznie lepsze i tańsze, poco więc wywozić ciężko zapracowany grosz do nieprzyjaznego nam Gdańska?

Popierajmy wytwórczość krajową, szanujmy się, dajmy zarobek **tylko swoim,** a uratujemy zamierającą żeglugę!

Nalepki na Dzień Katolicki.

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej wydał na święto Chrystusa-Króla nalepki z wizerunkiem Chrystusa-Króla. Niechajże w to święto, które w tym roku przypada na ostatnią niedzielę października, t. j. 25 października we wszystkich oknach domów katolickich widnieją te nalepki jako zewnętrzny znak przywiązania i poddaństwa naszego i jako zewnętrzny wyraz hołdu dla naszego Króla Niebieskiego.

Nalepki nabywać można w cenie po 10 gr za sztukę w księgarni Braci Bażańskich, ul. Gdańska; Gieryna, plac Teatralny; Idzikowskiego, plac Wolności; Czajkowskiej, św. Trójcy 22; Cirockiej, ul. Dworcowa oraz w kancelarji parafji św. Trójcy.

—::—

Nowy komendant policji państwowej m. Bydgoszczy.

Minister spraw wewnętrznych podpisał wczoraj (w środę) dekret przenoszący cały szereg oficerów stołecznej policji na prowincję. Między innymi przeniesiony został **nadkomisarz Klamrzyński** z komendy okręgowej w Warszawie do Bydgoszczy. Jako najwyższy rangą, obejmie nadkomisarz Klamrzyński zwierzchnictwo w Bydgoszczy. Przewidziane są dalsze zmiany i przesunięcia.

Kradzież składowa na 5.000 zł.

W ubiegły wtorek, 20 bm. rano do składu materjałów piśmiennych pod firmą Wesołowska przy ul. Gdańskiej 1 (wprost kościoła Klarysek) przybyło jakichś trzech panów, którzy pod pozorem zakupu oglądali różne przedmioty. Zakupiwszy wreszcie jakiś drobiazg, szybko zbiegli ze składu. Po ich oddaleniu się natychmiast spostrzeżono **brak teki,** w której znajdowały się różne **stemple, znaczki oraz blankiety wekslowe na sumę 5.000 zł.**

Kilka osób z personelu firmy wybiegło natychmiast na ulicę, aby ścigać złodziei, jednak wszelkie wysiłki były bezskuteczne, trójka złodziejska bowiem ulotniła się jak kamfora bez śladu.

W dzisiejszych ciężkich czasach jest to dla kupca strata niepowetowana.

— **Wielką zabawę jesienną** urządza w sobotę, 24 bm. w pięknych salach „Strzelnicy" filja „Kabel Polski" Ch. Z. Z. Orkiestra doborowa. Wstęp 50 groszy.

Z cyrku Staniewskich.



Dyrektor Bronisław Staniewski
pionier i twórca największego dziś w Polsce cyrku.

Narzekanie na ciężkie czasy i wszelki pesymizm musi odejść, gdy się w godzinach wieczornych stanie na ulicy Królowej Jadwigi. Gdy się patrzy na tłumy ludzi, które niemal tysiącami ciągną do namiotu cyrkowego braci Staniewskich, zaczyna się wątpić, czy naprawdę jest obecnie tak źle z pieniędzmi. Ludziska płacą za bilety (do teatru nie chcą! też znak czasu!), podziwiają różne nadzwyczajności i cieszą się za swoje złotówki. Trzeba jednak przyznać, że program cyrku Staniewskich jest naprawdę dobry. Są tam numery, które robiły i to zupełnie zasłużenie, furorę w stolicach Europy. Wymieniamy trupę gimnastyków Iwanowych; bajecznego żonglera, który w swoich produkcjach równoważnych doszedł do doskonałości; wreszcie tresowane foki, które z podziwu godnym zapałem grają w piłkę i żonglują zapaloną lampą

Cyrk jest rozrywką w swoim rodzaju. Jeżeli jednak w swoim zakresie jest dobrze zrobiony, nie możemy go nie pochwalić i nie zalecić. U braci Staniewskich widać dobrą, solidną robotę. **(hak).**

„Sokół żeński"

Dziś, w czwartek ćwiczenia drużyny od godziny 7—9-tej w gimnazjum Kopernika.

Zbiórka młodzieży dziś o godzinie 5,30 w „Strzelnicy". Próba przedstawienia dziś o godzinie 6,30. Komplet konieczny.

Omal, że nie katastrofa.

Na ulicy Gdańskiej zdarzył się wypadek, który mógł mieć bardzo tragiczne następstwa. Mianowicie jakiś motocyklista, jadąc na swym motocyklu z przyczepką, chciał minąć dwa, stojące jeden za drugim, w pewnej odległości wozy. Pierwszy wóz minął szczęśliwie, gdy jednak miał mijać drugi, nadjechał tramwaj, nie pozostawiając już motocykliście **tyle miejsca, aby mógł swobodnie przejechać między wozem a tramwajem.** Sytuacja stała się groźną, gdyż **nie było już czasu na ratunek.**

Motocyklista, celem uniknięcia podjechania pod tramwaj, skręcił motocykl, którego przyczepka wryła się pod platformę woza i motocykl stanął.

Sytuacja była taka, że część przyczepki znajdowała się pod platformą tylnej części woza, a motocyklista tak, jak siedział, został na swym motocyklu, tuż przy wozie, tak, że tramwaj mógł obok niego przejechać. I to było zbawieniem dla motocyklisty, który niewątpliwie byłby poniósł śmierć przy zetknięciu się z tramwajem.

Wóz uniesiono do góry i przyczepkę wydobyto, uległa ona jednak zniszczeniu, tak samo, jak i motocykl, który stał się narazie niezdolny do dalszej jazdy.

Panowie motocykliści!... Mniej brawury, a więcej uwagi i ostrożności...

Czy pozostaniesz w domu, gdy toczy się walka o chrześcijański charakter małżeństwa?

Gdzie moja perlica?...

W ubiegłą sobotę przed południem, ulica Gdańska była widownią zabawnej sceny, która wywołała wielkie zbiegowisko uliczne.

Mianowicie jakaś pani kupiła od przechodzącego wieśniaka perliczkę i gdy ją niosła w rękach, perlica dziobnęła swą nabywczynię w brodę tak silnie, że przerażona kobieta z nerwowym krzykiem wypuściła ptaka z rąk. Perlica, fruwając tymczasem ponad ulicą, przysiadała co chwila, to na przydrożnych drzewach lub gzymsach, zmieniając miejsce za każdem zbliżeniem uganiającej się za nią właścicielki, która co chwilę, gubiąc ptaka z oczu, pytała: „gdzie moja perlica?..."

Wreszcie, widząc umęczenie i niezaradność biednej kobiety, wymieniony wyżej wieśniak pospieszył jej z pomocą, a za nim wielu z pośród gapiących się wyrostków, którzy ku uciesze gawiedzi ulicznej wśród przeraźliwego gwizdu i krzyku, rozpoczęli gonitwę za perlicą.

Na ulicy powstał taki ruch, że szoferzy, przejeżdżających samochodów mieli trud nie mały z omijaniem uganiających się za perlicą, którą przeklinali. Przybyła policja zakazała wobec tego gonitwy za ptakiem, który przysiadł tymczasem na jednem z przydrożnych drzew, umęczony już widocznie tem gonieniem. Poszkodowana wystarała się u kogoś o drabinkę, po której wszedł wieśniak na drzewo i perlicę w końcu złowił, oddając ją z powrotem do rąk ucieszonej kobiety. Rzesze ciekawych rozeszły się, a na ulicy przed chwilą tak pełnej ruchu „z powodu perlicy", zapanował normalny spokój.

Z frontu walki z bezrobociem.

Kursa dla młodocianych bezrobotnych.

Sekcja pracy bydgoskiego Komitetu do spraw bezrobocia powzięła myśl bardzo chwalebną i szlachetną, urządzenia kursów dokształcających dla bezrobotnych młodocianych, którzy częstokroć wałęsają się bezczynnie po ulicach i w ten sposób ulegają demoralizacji. Kursa mieliby prowadzić za skromnem wynagrodzeniem bezrobotni nauczyciele, których w Bydgoszczy mamy według danych statystycznych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy 16.

Szczególnie ubogiej młodzieży bezrobotnej miałoby się przy tem wydawać gorące napoje jak mleko, herbatę itd.

Realizacja tej pięknej myśli zależy w wysokim stopniu od tego, czy Komitet do spraw bezrobocia będzie mógł uruchomić na ten cel potrzebne fundusze. Sądzimy, że pieniądze na urzeczywistnienie zamiaru tak szlachetnego się znajdą.

Wojewódzki komitet do spraw bezrobocia

pod protektoratem ks. Prymasa, wojewody i dowódcy O. K.

Poznań, 21. 10. (PAT) Wczoraj odbyło się w pałacu prymasowskim w Poznaniu pod przewodnictwem J. E. ks. kard. Hlonda liczne zebranie obywatelskie celem zorganizowania Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia. W zebraniu wzięli udział poza przedstawicielami władz, przedstawiciele ziemiaństwa, sfer gospodarczych i organizacyj społecznych. Zebranie zagaił J. E. ks. Prymas, który nawiązał do encykliki Ojca św. w sprawie akcji ratowniczej dla biednych, a zwłaszcza bezrobotnych, poczem pokrótce nakreślił najważniejsze zadania akcji, w której mają się zjednoczyć władze duchowne i państwowe.

Po odczytaniu regulaminu komitetu wojewódzkiego dokonano wyboru władz Komitetu.

Na czele prezydjum honorowego stanął J. E. ks. Prymas Hlond, p. wojewoda Raczyński oraz dowódca DOK. gen. Dzierżanowski. W skład prezydjum komitetu wszedł także p. wicewojewoda Kaucki, ks. bisk. Laubitz z Gniezna i Dymek z Poznania oraz prezes Koła Miast Wielkopolskich, prezydent miasta Gniezna Barciszewski, ponadto utworzono wydział wykonawczy z p. wojewodą Raczyńskim na czele oraz trzy sekcje: pracy, opieki i dożywiania dzieci, poczem J. E. ks. Prymas zamknął obrady.

— **„Widma" Moniuszki.** Tow. śpiewackie „Harmonja" i „Echo" zamierzają wykonać w pierwszych dniach listopada wspólnemi siłami St. Moniuszki „Widma", wobec czego proszą panie, które już brały współudział w wykonaniu tego arcydzieła w roku 1929, o łaskawe wzięcie udziału i w tym roku.

Zgłoszenia przyjmuje się we wtorki i czwartki w lokalu p. Mellera przy Pl. Piastowskim o godzinie 20-tej.

Maltretowanie zwierząt.

Są ludzie, którzy bezlitośnie obchodzą się ze zwierzętami. Oto np. w ubiegły piątek byliśmy świadkami, jak na ulicy Grunwaldzkiej jakiś biedny koń, ciągnący ostatnim wysiłkiem wóz, naładowany cały cegłami, padł na ulicy i zdechł.

Cóż się koniowi mogło nagle stać? Niezawodnie był on już chory i jako taki do ostatnich chwil używany do ciężkiej pracy. Tak więc biedne zwierzę padło na usługach swego nielitościwego pana, który widocznie nie chciał zadać sobie nawet trudu z leczeniem biednego konia, wyzyskując jego siły do ostatka.

Warto, aby się Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zainteresowało tą sprawą

Odebrali przechodniowi kiełbasę.

Pewien robotnik, którego nazwisko nie jest nam narazie znane, przechodząc w ubiegły wtorek wieczorem ulicą Promenada, został zaczepiony przez jakichś dwóch osobników, którzy wyciągnęli mu gwałtem z kieszeni kiełbasę, którą niósł do domu i zażądali podobno, aby zdjął z siebie swój żakiet i oddał go im.

Nie wiadomo, do czego byłoby doszło, gdyby nie spłoszyło osobników ukazanie się jakiegoś przechodnia, na widok którego zbiegli. Poszkodowany powiadomił natychmiast o wypadku odpowiednie czynniki i jak się dowiadujemy, sprawcy zostali już ujęci przez policję komisarjatu V.

Kradzież z mieszkania.

P. Józefowi Posertowi, zamieszkałemu przy ulicy Promenada 21, zdawało się widocznie, iż znajduje się w jakiejś błogosławionej krainie, gdzie cudza własność jest tak szanowaną, że można mieszkanie zostawić zupełnie otwarte, bez obawy przed złodziejami. Tak prawdopodobnie myślał, kiedy w ubiegły poniedziałek wychodząc, nie zamknął drzwi swego mieszkania.

Gdy atoli powrócił, doznał bardzo przykrego rozczarowania, spostrzegł bowiem, że jakiś nieznany złodziej, kpiący z takiej łatwowierności, zabrał mu pewną ilość bielizny męskiej i damskiej, jeden używany płaszcz damski koloru bronzowego, jedną parę bucików damskich, jedną walizkę koszykową i kasetkę z 3 zł gotówki, ogólnej wartości kilkaset złotych.

—::—

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu wielki dramat sensacyjny p. t. **„Władczyni Atlantydy"** oraz świetna, pełna humoru i śmiechu humoreska.

KRISTAL przygotowuje się do wystawienia wielkiego przeboju dźwiękowego, przeto film p. t. **„Tylko ty..."** ukaże się dziś poraz ostatni. Wesoła, pełna pogody o logicznie, a raczej dowcipnie powiązanej akcji operetka filmowa cieszyła się szczerem uznaniem i tylko wyższa siła wpłynęła na to, że miła i ładna ta rzecz ustępuje szlagierowi. Jednak radzimy skorzystać z ostatnich przedstawień, tembardziej, że nadprogram również jest bogaty.

MARYSIEŃKA wyświetla swój olbrzymi i doskonały podwójny program, dając dwie niezmiernie ciekawe, choć odrębne zupełnie w założeniu i treści obrazy. W pierwszym widzimy młodzieńczego o gorącym temperamencie Ramona Novarę jako **„Porucznika Armanda"**, a w drugim Tim Mc Coy budzi podziw w **„Zdrajcy z Zachodu"**.

NOWOŚCI wyświetla o wysokich walorach artystycznych dramat dźwiękowy p. t. **„Miłość wśród lodu"**. Rzecz dzieje się wśród śnieżnych gór północnej Kanady. Film zrealizowany z podziwu godną sprawnością. Uzupełnia program świetna komedja p. t. **„Wesoła uczta"**.

OKO. Dziś dramat serc **„Milcsny szept nocy"** z Lil Dagover, Janem Stüwe i Al. Murskim. Na scenie piękna rewja październikowa w 9 obrazach z udziałem znakomitych sił, m. in. Janiny Tomskiej, Bajona i Aleksandryjskich.

—::—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 23 PAŹDZIERNIKA.

POZNAŃ. 7,15—8,00: Gazeta poranna R. P. 13,05—14,00: Koncert życzeń gramofonowych. 17,35—18,50: Koncert popołudniowy (transm. z Warszawy). 18,50—20,15: Dodatek do gazety porannej R. P. 20,15—22,40: Koncert symfoniczny (transmisja z Filharmonji warszawskiej). 23,05—24,00: Muzyka taneczna z cukierni „Polonja".

WARSZAWA-RASZYN. 12,15—13,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 14,45—15,05: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25—15,45: Odczyt z cyklu dla nauczycieli p. t. „Co to jest antropologja". 15,50—16,00: Płyty gramofonowe. 16,00—16,15: Lekcja języka angielskiego. 16,20—16,40: Odczyt. 16,40 do 17,10: Odczyt ze Lwowa. 17,35—18,50: Koncert reprez. orkiestry policji państw. 19,15—19,25: Giełda rolnicza. 19,30—19,45: Płyty gramofonowe. 20,00—20,15: Pogadanka muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 23,00—24,00: Płyty gramofonowe.



DZIAŁ SPORTOWY

Wspaniałe zwycięstwo Ziółkowskiego na dirt-tracku w Poznaniu.

Drugie miejsce zdobywa w ogólnej klasyfikacji Czerniak.

Niedzielne zawody motocyklowe z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych ściągnęły mniej widzów niż zwykle na boisko „Sokoła". Wyścigi miały nagół przebieg interesujący, szczególnie w klasie senjorów, zwłaszcza, gdy startowali Czerniak, **Ziółkowski** z Bydgszczy i Mielocb. Posiadali oni silne maszyny, niemniej pokazali bardzo brawurową jazdę, która wzbudzała zachwyt widowni.

Wyniki: Junjorzy: 5 okrążeń około 2400 m.

Kat. do 250 cm.: 1. Musiał na James 175 cm. w czasie 2,56,2 min., 2. Mieloch na Rudge 300 dał 100 m. wyrównania), 3. Frays na Ariel'u.

Kat. do 350 cm.: start 4. 1. Mieloch na Rudge 300 cm. czas 2,43,8 (otrzymał 100 m. for.), 2. Kiełpiński na Rudge 350 cm., 3. Szelągiewicz na Sarolea.

Kat. 500 cm.: start. 5. 1. Mieloch na Rudge 500, czas 2,54,2, 2. Kiełpiński na Rudge, 3. Śledziński.

Niezwykle interesujący był wyścig maszyn z przyczepkami, który zgromadził na starcie cztery motocykle. Start odbył sę w odstępach 5 sek. Przez dłuższy czas prowadził Fiedler, którego jednak na ostatniem okrążeniu minął Malcherek i Nowaczyk. Tuż po zakończeniu biegu Fiedler wjechał w barjerę, na szczęście jednak tak jemu jak i pasażerowi nic się nie stało.

Wyniki szczegółowe tego biegu są:

1. **Nowaczyk** (w przyczepce Engel) Royal Entfeld 500 ccm., czas 2 47 min., 2. Malcherek, Indian 600 cm. dwa metry, 3. Fiedler na Rudge 500 cm. tuż za drugim, 4. Kapczyński na Sarolea 500 cm. dalcko wtyle.

Nowością był wyścig na punkty. Każdy startował z każdym. Razem odbyło się 10 biegów po trzy okrążenia. Zaciętą walkę stoczyli pomiędzy sobą Czerniak i **Ziółkowski.**

Do tego punktowego wyścigu stanęło 5 następujących motocyklistów: Czerniak na Raleigh 350 cm., **Ziółkowski na Rudge Wht. 500 cm.,** Weyl na New Hudson 250 cm., Frays na Ariel 250 cm. i Mieloch na Rudge 500 cm.

Poszczególne biegi wygrali: 1. Czerniak, 2. **Ziółkowski**, 3. **Ziółkowski,** 4. Czerniak, 5. **Ziółkowski,** 6. Czerniak, 7. ten sam zawodnik, 8. **Ziółkowski,** 9. **Ziółkowski,** 10. Mieloch. W każdym biegu startowało po trzech zawodników. **W ogólnej punktacji uzyskał Ziółkowski 11 pkt.,** Czerniak 9, Mieloch 5, Weyl 4, Frays 1.

—::—

Turniej gier o mistrzostwo miasta Bydgoszczy. Wyniki z rozgrywek niedzielnych.

A) Piłka nożna: O. P. N. Sokół I. — K. S. Sparta 2:1, K. S. Kabel — O. P. N. Gwiazda 3:1.

B) Szczypiorniak: K. S. Polonja — K. S. 62 p. p. 5:4, K. S. Szk. Podchor. — K. S. Legja 7:2

C) Koszykówka: K. S. G. Humanistyczne — K. S. G. Klasyczne 65:19, T. G. Sokół I. — K. S. Astorja 64:0, T. G. Sokół V. — T. G. Sokół III. 19:15.

D) Siatkówka: K. S. G. Kopernika — K. S. 62 p. p. 30:14, K. S. Szk. Podchor. — K. S. G. Klasyczne 30:13.

Dalszy ciąg rozgrywek

Sobota, 24 bm. o godz. 15,30 w Szkole Podchorążych. **Finał siatkówki:** K. S. Kopernik — K. S. Szkoła Podchorążych. O godz. 16-tej w 62 p. p. **koszykówka:** K. S. G. Humanist. — K. S. 62 p. p.

Niedziela, 25 bm o godz. 14-tej na Stadjonie Miejskim. **Piłka nożna:** K. S. Astorja — K. S. Brda. O godz. 15,30 **finał szczypiorniaka:** K. S. Polonja — K. S. Szkoła Podchorążych.

Z ostatniej chwili.

Śnieżyca w Kępińskiem.

Kępno, 21. 10. (PAT). W ciągu dzisiejszego popołudnia nad powiatem kępińskim przeszła silna wichura połączona ze znacznem obniżeniem się temperatury i opadami śnieżnymi, których warstwa dochodziła do 10 cm.

Desperat.

Toruń, 21. 10. (PAT). W dniu 20 bm. wystrzałem z karabinu pozbawił się życia szeregowiec 63 p. p. Rudolf Lewicki. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

27 ofiar w Monte Cenis.

Berlin, 21. 10. (PAT). W ciągu ubiegłej nocy w szpitalu w Bochum zmarło jeszcze dwóch górników ciężko rannych podczas katastrofy w miejscowości Monte Cenis. **Ilość ofiar zabitych wzrosła zatem do 17 osób.**

Kostek Biernacki... poetą.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) Na półkach księgarskich pojawiła się książka Brunona Kosteckiego pt. „Djabeł zwycięzca". Okazuje się, że autorem tego zbioru nowel jest obecny wojewoda nowogrodzki Kostek Biernacki, że zatem były komendant fortecy brzeskiej jest również poetą. Mianowicie krakowski „Głos Narodu" donosi, że Kostek Biernacki starał się w jednej z krakowskich firm wydawniczych o wydanie tomu poezji, przyczem żalił się wobec wydawców, że część Polaków niesłusznie ma do niego uprzedzenie. „Ja tylko — powiedział — spełniam rozkazy". (Nawet gdyby tak było, to pojętność ucznia przeszła chyba mistrzy — Red.)

Podwójny dramat kolejowy.

Lokomotywa miażdży furmana. — Nieuważny dróżnik rzuca się pod pociąg.

Sosnowiec, 21. 10. (PAT). Dziś o godz. 7 rano **pociąg osobowy, idący z Warszawy do Katowic wskutek niezamknięcia zapory na przejeździe pod Ząbkowicami najechał na frumankę jednokonną,** kierowaną przez 68-letniego Jana Papiernego. Lokomotywa pociągu **zgniotła Papiernemu głowę,** wskutek czego poniósł on **śmerć na miejscu.** Furmanka uległa zniszczeniu. Konie ocalały. W kilkanaście minut potem **dróżnik Jacenty Cieśliński,** który obowiązany był pilnować przejazdu pod wpływem depresji psychicznej, **rzucił cię pod pociąg,** idący z Katowic do Ząbkowic, **ponosząc również śmierć.**

— **Głód i nędza** — oto straszne plagi, które zatruwają życie bezrobotnych, podrywają zdrowie rodzin i tężyznę narodu. Któżby nie chciał dołożyć starań, aby straszne skutki tych plonów załagodzić, któżby miał serce, odmówić bezrobotnym pomocy?!

Wzruszający jest przykład dzieci, należących do żeńskiego Tow. Gimn. „Sokól". Otóż dają oni **na rzecz bezrobotnych** przedstawienie bajki scenicznej „Baba Jaga". Przedstawienie odbędzie się w niedzielę, 25 bm. punktualnie o godz. 3-ciej po poł. w „Strzelnicy" przy ulicy Toruńskiej. (Kasa otwarta już o godz. 2-giej po poł.) **Wstęp dla dorosłych 1 zł i 50 gr, dla dzieci 50 i 30 gr.**

Bilety można nabyć wcześniej w filji „Dziennika Bydgoskiego" przy ul. Dworcowej nr. 5.

— **Rozbudowa fabryki płyt fotograficznych.** Rzutkim przemysłowcem jest p. Marjan Dziatkiewicz. Swoją fabrykę płyt fotograficznych „Alfa", które uchodzą za bezkonkurencyjne w Polsce i wypierają z rynku towar zagraniczny, powiększa z roku na rok. Zakłady fabryczne i laboratorjum chemiczne, mieszczące się w obszernym budynku przy ulicy Kącik, zostaną wkrótce rozszerzone, gdyż przybudowano nowe skrzydło, sięgające do ulicy Garbary. W okresie ogólnego kryzysu p. Dziatkiewicz, posiadający **własną cegielnię,** nie próżnuje, lecz buduje i daje ludziom pracę. Cześć mu za to!

— **Herbatkę z tańcami** urządza dziś w czwartek, 22 bm. w kawiarni „Europa" przy ulicy Gdańskiej Bydgoski Klub Wioślarek. Początek o godz. 5 po południu. Należy się spodziewać, że społeczeństwo bydgoskie jak zwykle, poprze również tę imprezę naszych wioślarek.

— **Zebranie Związku Osadników na powiat Bydgoszcz** odbędzie się w sobotę dn. 24 bm. w sali restauracji „Pod Lwem", przy ul. Marszałka Focha. Na zebraniu powyższem nastąpi omówienie komunikatów Okręgowego Urzędu Ziemskiego jak równie wybrani będą delegaci na wyjazd do Warszawy do ministra reform rolnych. Wobec tego przybycie wszystkich osadników na powyższe zebranie konieczne. — Zarząd Związku Osadników na pow. Bydgoszcz.

—::—

Włamania i kradzieże.

P. Stanisławowi Żubce, rzeźnikowi, zamieszkałemu przy ul. Bocianowo 38, nieznany sprawca skradł z woza pozostawionego chwilowo bez dozoru, przed restauracją w Borównie, powiatu bydgoskiego, kożuch, wartości 135 zł.

Z otwartego mieszkania p. dyr Klatta, przy ul. Bocianowo, skradł jakiś nieznany sprawca zegarek złoty damski branzoletkowy, na szkodę gospodyni p. Gertrudy Labot. Silnie podejrzany o tę kradzież jest nieznany żebrak, około lat 40, który w tym czasie kręcił się po domu.

W ub. sobotę p. Erhardowi Hamanowi, zamieszkałemu przy ul. Dolina 6, skradł nieznany sprawca rower męski, wartości 180 zł, pozostawiony chwilowo w korytarzu domu przy ul. Poznańskiej 4.

Z soboty na niedzielę w nocy, włamali się złodzieje do mieszkania p. Marji Wolff, zamieszkałej przy ulicy Kujawskiej 70 i skradli pościel oraz bieliznę, wartości 150 zł.

Z ruchu towarzystw.

Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz". W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 13 odbędzie się na strzelnicy Bractwa Strzeleckiego przy ulicy Toruńskiej **strzelanie o tytuł mistrza** i podmistrzów towarzystwa jak i o nagrody. Udział wszystkich członków obowiązkowy.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Uprasza się wszystkich członków czynnych o niezwłoczne zgłoszenie się u przystaniowego (sprawy treningowe).

Stow. Młodych Polek „Gwiązda" oddział starszych i młodszych. Dziś w czwartek, 22-go bm. o godz. 19,30 uroczyste zebranie w Domu Katolickim, na które zaprasza się również rodziców.

S. M. P. „Promyk". Nadzwyczajne zebranie plenarne obu oddziałów dziś w salce po nabożeństwie. Przybycie wszystkich druhen konieczne.

S. M. P. „Gwiazda". Dziś w czwartek o godzinie 19,30 (po nabożeństwie) plenarne zebranie obu oddziałów w salce.

Baczność - osadnicy powiatu wyrzyskiego! Zarząd Związku Osadników Polskich na powiat wyrzyski zwołuje na niedzielę, 25 bm. o godz. 12-tej w południe w sali p. Aleksiewicza w **Nakle nadzwyczajne walne zebranie osadników wszelkich kategoryj** w sprawach bardzo ważnych i nie cierpiących zwłoki.

Bydgoski Klub Wioślarek urządza w czwartek, dnia 22 bm. o godzinie 5-tej w kawiarni „Europa" herbatkę z tańcami. Uprasza się o przybycie wszystkich członkiń. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Tow. śpiewu „Odrodzenie" Bielawy. Dziś w czwartek o godz. 19,30 zebranie plenarne w salce w dolnym kościele (wejście z ul. Kopernika). Przybycie każdego członka konieczne.

„Harmonja". Dziś w czwartek nadzwyczajna, jutro w piątek zwykła lekcja śpiewu o g. 20 w lokalu ćwiczeń. Komplet konieczny.

Baczność - kolarze z oddziału K. P. W.! Dziś, w czwartek o godz. 19 zebranie miesięczne w sali Ogniska K. P. W. Zebranie zarządu o godz. 18,30.

K. S. „Astorja". W sobotę o godz. 20 odbędzie się w lokalu schadzek - ul. Szczecińska 13 (róg Bocianowo) wieczorek pożegnalny dla odchodzących do wojska członków.

S. M. P. „Zorza". Dziś o godz. 19,30 zebranie oddziału starszego i młodszego w salce parafjalnej. Obecność wszystkich konieczna.

Stowarzyszenie Techników. W piątek, dnia 23 bm. o godz. 20,30 we własnym lokalu — Nowy Rynek 11 — odbędzie się odczyt kol. dyr. Ostrzyckiego na temat: „Kartele i ich kontrola w świetle kryzysów gospodarczych".

Koło Absolwentów Szkół Handlowych podaje członkom sekcji do wiadomości, iż dnia 24 bm. (w sobotę) odbędzie się pierwsze ćwiczenie na instrumentach. Zainteresowanych prosi się o punktualne przybycie z instrumentami o godz. 19 do sekretarjatu przy ul. Śniadeckich 35.

Oddział kolarzy przy Ognisku K. P. W. Dziś o godz. 19 zebranie miesięczne w sali ogniska.

—::—

Banki Polski płacił w dniu 22 bm. za:

dolary amerykańskie	8,84—8,85
funty szterlingów	34,99
franki szwajcarskie	174,42
franki francuskie	35,—
marki niemieckie	206,71
guldeny gdańskie	175,42
szylingi austrjackie	—
liry włoskie	46,07
korony czeskie	26,26

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 21. 10. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	22,25— 22,50
Pszenica	21,50— 22.00
Jęczmień przemiałowy	21,25— 22,25
Jęczmień browarowy	25.50— 26,50
Owies nowy	21.25— 22.25
Mąka żytnia 65% wł. worki	33,50— 34.50
Mąka pszenna 65% wł. worki	32,50— 34.50
Otręby żytnie	13.50— 14,25
Otręby pszenne	12,25— 13,25
Otręby pszenne (grube)	13,25— 14,25
Rzepak	29,00— 30 00
Groch Victoria	20,00— 25,00
Groch Folgera	23,00— 25,00
Ziemniaki jadalne	2,50— 2,80
Słoma prasowana	3,75— 4,00
Siano luźne	5,50— 6,00
Siano luźne nadnoteckie	7,00— 7.50
Siano prasowane	7,35— 8,10

Ogólne usposobienie stalsze.

Giełda warszawska

z dnia 21 października 1931.
Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	077,00	077,50
4-proc. inw. seryjne sztuki	000.00	082.00
3-proc. poż. bud.	031,30	031.75
5-proc. poż. konw.	000,00	041,25
6-proc. poż. dol.	000,00	058,00

Akcje w złotych

Bank Polski	000,00—110,00
W. T. Węgla	000,00—017,00
Haberbursch	000,00—056,25

Tendencja utrzymana.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 21 października 1931 roku.
5% Pożyczka konwers. 40½% P.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 28 % P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 14,— P.

Tendencja spokojna.

HUMOR i SATYRA.

Ważkie motywy.



— Stanowczo wolę pieszą turystykę, niż auto!

— Ja również nie mogę sobie pozwolić na samochód!

Rzadki wypadek.

— Ile kosztuje ten samochód?

— 500 złotych wpłaty i 45 rat miesięcznych po 100 złotych.

— A przy zapłacie gotówką?

— Tego nie wiem. Firma nasza za gotówkę jeszcze nigdy nie sprzedawała.

W szkole dla dorosłych.

Lekcja polskiego w szkole dla dorosłych. Nauczyciel zadaje ćwiczenie: napisać krótkie opowiadanie, przyczem muszą być uwzględnione warunki następujące: język prosty, ludowy, gdyż piszemy dziś dla mas, środowisko — wyższe sfery, gdyż czytelnik to lubi; wreszcie — lekka atmosfera erotyczna.

Najlepsze z napisanych zadań zaczynało się tak:

„Psiakrew! — krzyknęła baronowa, — kto mnie w nogę uszczypnął?"

U wypychacza zwierząt.

Jakiś pan przychodzi do wypychacza zwierząt i pyta:

— Proszę pana, ile kosztuje wypchana małpa?

Wypychacz: — To zależy, szanowny panie, czy skóra pana, czy moja.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.